Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 305. — ROK XXXV.

CZWARTEK

8. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAK... ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO ...WE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą:	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie . . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·00 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Parę uwag w kwestji ruskiej.

W numerze 301 Redakcja wyraziła zdanie, że kwestja ruska należy do najważniejszych spraw państwowych Polski i że likwidacja ostatnich wydarzeń we Lwowie powinna pójść w dwu kierunkach: ukarania winnych i zerwania z milczeniem w sprawie ruskiej. W myśl ostatniego życzenia pozwalam sobie przesłać tych parę uwag jako urodzony we Lwowie, który spędziłem tu całe swe życie.

Naprzód musimy rozróżnić lud ruski od polityków z inteligencji ruskiej. Lud ruski w większości swej nie marzy o żadnej Ukrainie zachodniej, wszak państwa ruskiego od wieków nie było. Dążeniem jego od r. 1848 są „lisy i pasowyska", zaspokojenie głodu ziemi, polepszenie bytu materjalnego. Rusin jest lojalnym obywatelem państwa, jeżeli władza jest silną. W ostatnich czasach agitacja boszewicka pozyskała część ludu obietnicą podziału gruntów pańskich. Inne stanowisko zajmuje inteligencja ruska i kler. Z niej składa się stronnictwo nacjonalistyczne (Undo), dążące otwarcie do niezależności poza państwem polskiem i stronnictwa radykalne i komunistyczne. Ukraińska chrześcijańska organizacja, o ile jeszcze istnieje, jest tak słaba, że o niej niema co mówić. Część inteligencji, starorusini, którzy mają też oparcie w ludzie, ma orjentację państwową polską pomimo tego, że za swój język literacki uważa język rosyjski.

Wobec takich stosunków jaka powinna być polityka rządu i społeczeństwa polskiego? Według mego zdania rząd powinien być silny i sprawiedliwy. O ile chodzi o zapewnienie Rusinom możności rozwoju narodowej kultury, to Polska zrobiła daleko więcej, niż tego żąda traktat o mniejszościach narodowych i nasza konstytucja. Traktat żąda możliwości zakładania szkół ruskich prywatnych; u nas istnieją liczne szkoły ruskie publiczne. Prawda, że usunięto w ostatnich latach wiele szkół ruskich, ale tak samo postąpiono i ze szkołami polskiemi, tworząc szkoły wyżej zorganizowane i utrakwistyczne. Jest to krzywda, wyrządzona tak Polakom, jak i Rusinom. Co do uniwersytetu ruskiego powinniśmy wykonać uchwałę sejmową z roku 1922, ale nie możemy się zgodzić na założenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie w celu ruszczenia w ten sposób polskiego Lwowa. Rządy polskie powinny być w stosunku do Rusinów sprawiedliwe, ale nie należy ich protegować, jak to się niejednokrotnie dzieje. Skutkiem takiego postępowania na kresach była swego czasu u ministra Thugutta deputacja Polaków z Wołynia, która żądała od ministra polskiego, aby tyle się opiekował Polakami, co się opiekuje Rusinami. Nie powinno się subwencjonować towarzystw znajdujących się w rękach elementów antypaństwowych, lecz czuwać nad tem, by się ze strony administracji państwowej nie działa Rusinom żadna krzywda. Układy z pewnemi stronnictwami ruskiemi i robienie im koncesyj nie doprowadzają do celu. Koncesje wezmą, a stronnictwo, które zawarło układ, traci zaraz całkowicie wpływ na politykę, jak to wykazało doświadczenie z czasów austrjackich.

Jeśli rząd polski będzie silny i sprawiedliwy, jeśli będzie tępił dążności antypaństwowe, wspierać się będzie rozwój ekonomiczny lojalnej ludności, jeśli popierać będzie polskość na kresach, to wkrótce masy ruskie będą go szanować i słuchać, a agitacja antypaństwowa będzie miała coraz mniejsze powodzenie.

Dr Maksymiljan Thullie,
senator Rzpltej.

We Lwowie uspokojenie.

Warszawa, 6 listopada. (Telef. wł.) **Metropolita Szeptycki nagle wyjechał do Wiednia.** Wyjazd Metropolity nie był poprzednio zapowiadany i dlatego wywołał zdziwienie. Możliwe, że chodzi tu o nawiązanie kontaktu z przywódcami ukraińskimi, znajdującymi się na emigracji. Równocześnie ze Lwowa donoszą, że nastąpiło tam **odprężenie i uspokojenie.** Młodzież ruska **chodzi na wykłady.** Dotąd nie doszło do nieporozumień między młodzieżą polską a ukraińską.

Pos. Przeździecki u króla włoskiego.

Rzym, 6 11. (PAT.) **Poseł Rzpltej Przeździecki wręczył w Kwirynale królowi włoskiemu swe listy uwierzytelniające.** Po wręczeniu listów poseł Przeździecki rozmawiał jeszcze z królem na audjencji poselskiej, poczem przedstawił królowi towarzyszących mu członków poselstwa: radcę Romera, Mikulskiego i Tomaszewskiego i sekretarza Siemiradzkiego.

„Ostmarkenverein" żąda rewizji granic

Berlin, 6 11 (PAT.) Obradujący na wspólnem dorocznem posiedzeniu zarząd główny oraz rada naczelna „Ostmarkenverein", którego przewodniczącym honorowym jest prezydent **Hindenburg** uchwalił ostrą rezolucję, w której **domaga się od rządu Rzeszy, aby z większą niż dotychczas energją wystąpił z żądaniem rewizji(!) granicy wschodniej(!)** Rezolucja domaga się **ochrony mniejszości niemieckiej na terenach odebranych (!) i nieustępowania od żądań niemieckich za cenę koncesyj gospodarczych.**

Mordercę Obregona torturowano!

W TEN SPOSÓB POLICJA CALLESA WYMUSZAŁA WSZELKIE ZEZNANIA.

Wiedeń, 6 listopada. (PAT) Dzienniki donoszą z Meksyku: Morderca gen. Obregona zeznał w czasie przesłuchania go przez sąd, że **bezpośrednio po zaaresztowaniu go używała policja różnych tortur celem wymuszenia od niego zeznań.** Oświadcza on, że zawieszono go **głową na dół na 3 kwadranse,** kiedy to jednak nie pomagało, policjanci chcieli wymusić na nim zeznania **torturami ogniowemi.** Dopiero groźba aresztowania jego żony i poddania jej tymże samym torturom skłoniła go do **poczynienia zeznań.**

ORGANIZACJE MACEDOŃSKIE NIE POGODZIŁY SIĘ.

Wiedeń, 6 11. (PAT.) Dzienniki donoszą ze Sofji. Rokowania między oboma grupami macedońskiemi, celem zaniechania bratobójczych walk i zjednoczenia, rozbiły się.

KRWAWE ZAJŚCIA CYRENAICE.

Wiedeń 6/11. (PAT) Dzienniki donoszą z Cyrenaiki, że onegdaj doszło tamże do krwawych starć pomiędzy włoskiemi wojskami a ludnością tubylczą, w przebiegu których **zabitych zostało 141 osób.**

Z przełomowych chwil wywalczania niepodległości.

Rozbrojenie Niemców w Warszawie.

Przybywa coraz więcej przyczynków do historji odzyskania niepodległości. Do najciekawszych należy artykuł pułk. I. Modelskiego, wydrukowany w doskonale redagowanym „Szańcu“, który między innemi przynosi w ostatnim numerze artykuły generałów Sikorskiego, Kukiela i t. d,

Pułk. Modelski był w listopadzie 1918 roku dowódcą placu m. Warszawy. Jako taki doskonale znał przebieg rozbrojenia Niemców w Warszawie. Dokonało się ono, jak wynika z jego artykułu, jeszcze przed 11 listopada, przed przyjazdem Piłsudskiego z Magdeburga. Już w dniu 6 listopada niemiecka rada żołnierska nawiązała kontakt z dowództwem placu i zawarła układ, zatwierdzony przez gen. Rozwadowskiego.

„Pertraktacje — opisuje tę chwile pułk. Modelski — doprowadzają do tego, że wojska niemieckie podporządkowują się zarządzeniom władz wojskowych polskich i już dnia 8 listopada od godz. 7 rano rozpocznie się przejmowanie wszystkich władz, urzędów i zakładów przez wojsko polskie, wzamian za zapewnienie zebranym w koszarach Blocha rozbrojonym Niemcom transportów kolejowych do Niemiec“.

Atoli Polska Organizacja Wojskowa, która dążyła do obalenia Rady Regencyjnej i doprowadziła do utworzenia w dniu 7 listopada „rządu włościańsko-robotniczego“ w Lublinie, chciała ubiec wojsko polskie i zaczęła rozbrajanie Niemców w dniu 8 listopada już o godz. 6 rano. Niemcy jednak stawili opór, a ich rada żołnierska groziła zerwaniem układu.

„Sytuacja staje się niebezpieczną, zwłaszcza gdy ludność, podniecona starciami, zaczyna występować coraz agresywniej.

Dowództwo placu z trudem wobec szerzącej się akcji komunistycznej i mnożących się rabunków, opanowuje sytuację. Jednakowoż w dniu 10 listopada akcja definitywnego rozbrojenia Niemców w Warszawie zostaje zakończona, a cała uwaga zwrócona na akcję elementów wywrotowych“.

Dalej pisze pułk. Modelski:

„Rozbrojenie Niemców było bezpośrednią konsekwencją klęski i ostatecznej kapitulacji Niemców na zachodzie. Rozbrajaniem przerażonych Niemców w kraju kierował — podobnie jak poprzednio rozbrajaniem Austrjaków — generał Rozwadowski. Było ono przejęciem spadku, gdyż Niemcy opanowani paniką dobrowolnie broń składali“.

Pos. W. Witos o „rządzie“ lubelskim.

W „Piaście“ pos. Wincenty Witos przedstawia swój stosunek do t. zw. „rządu“ lubelskiego, utworzonego pod przewodnictwem p. Daszyńskiego. Pos. Witos stwierdza, że uznał ten rząd jako dzielnicowy i jednostronny za szkodliwy dla młodego państwa i wniósł zaraz na pierwszem posiedzeniu energiczny protest.

„Nie zawadzi nadmienić, że gdy z jednej strony sfery rządzące wydały mi pozwolenie wyjazdu, z drugiej strony **wydano rozkaz aresztowania mnie na dworcu kolejowym w Lublinie**“.

Dowiedziawszy się o tem nie poszedł pos. Witos na dworzec, lecz końmi wyjechał pokryjomu z Lublina.

„Mówiono szeroko w Lublinie, że do utworzenia rządu tego wcaleby nie przyszło, gdyby Rada Regencyjna była dotrzymała obietnicy, dotyczącej awansu dla jednego młodego generała“.

Zdaje się, że to mowa o gen. Rydzu-Śmigłym.

P. Witos podaje jeszcze, że po jego powrocie do Krakowa odbyła się narada w sprawie utworzenia rządu ogólno-polskiego. Po utworzeniu tego rządu miano ruszyć z wojskiem na Lublin do Warszawy i ogłosić ten rząd jako jedynie prawnie istniejący. Do wykonania tego planu nie doszło, gdyż Rada Regencyjna oddała władzę Piłsudskiemu.

W tymże numerze „Piasta“ opisuje te przełomowe chwile także p. Z. Lasocki. O rządzie w Lublinie pisze on, iż

„wywołał jeszcze większy zamęt. Nie znalazł on wprawdzie silniejszego odgłosu w Galicji, oświadczyli się jednak za nim agitatorzy Okoń i Dąbal, jak się później okazało ajent bolszewicki, i rozpętali anarchję w powiecie tarnobrzeskim. Nadto zatrzymano w Lublinie kilkuset żołnierzy, którzy powinni byli wyruszyć na pomoc bohaterskiej młodzieży walczącej we Lwowie, a ten niewielki oddział wojska mógł w pierwszych dniach listopada wywrzeć decydujący wpływ na losy walki o Lwów“.

A więc nie mają się czem chlubić Wyzwoleńcy i socjaliści, którzy łącznie organizują wielki obchód rocznicy tego „rządu ludowego“ w Lublinie.

„Frakcja“, jej wytyczne ideowe i dążenia.

Działacze z warszawskiego O. K. R. wytyczają drogę. — Ideowe tło rozłamu czy osobiste niesnaski? — „Oportunizm“ P. P. S. a „rewolucjonizm“ „Frakcji“.—Widoki na przyszłość.

P. P. S. „Frakcja Rewolucyjna“ nie ma jeszcze własnej ideologji i dużo czasu upłynie, zanim się jej ideologja skrystalizuje. Program uchwalić nietrudno, ale program może pozostać na papierze i może być odmienny od faktycznej ideologji, jaką sobie urobią członkowie „Frakcji“ w walce ze swymi przeciwnikami. Już widać jednak pewne wytyczne ideowe, któremi się „Frakcja“ będzie kierować. **Są to wytyczne działaczy z warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego.** Grupa śląska Biniszkiewicza narazie nie odgrywa wielkiej roli w wypracowywaniu programu.

Dziełem przywódców O. K. R. jest dłuższa odezwa „Do robotników Warszawy“, datowana 26 października 1928. Odezwa porusza sprawę różnic ideowych między „Frakcją“ a P. P. S. Z treści jednak odezwy nie odnosi się wrażenia, iżby główną przyczyną rozłamu były różnice ideowe.

Wprawdzie historja niesnasek w P. P. S. rozpoczyna się, według odezwy, od chwili, gdy Komisja Centralna socjal. Związków zawodowych uchwaliła rezolucję, w której **„wypowiedziała się za dyktaturą proletarjatu“**. Na to nie mogli się zgodzić robotnicy Warszawy. „Nie mogli — twierdzi „Frakcja“ — akceptować rezolucji politycznej, akceptującej taktykę i program Partji Komunistycznej“. Ale to nie było przyczyną rozłamu. Nastąpił on dopiero w rok po uchwaleniu tej „komunistycznej rezolucji“. Z tego, co dalej autorowie odezwy piszą o **„austrjackich i niemieckich biurokratach“**, którzy się dorwali do władzy w związkach zawodowych, którzy **uświadomionych robotników** traktowali jak **„ciemny, nieuświadomiony tłum“**, którzy nie uznawali swobody wyboru i wolności głosowania w związkach, z tych zarzutów widać, że jednak bezpośrednim powodem rozłamu były ambicje i niesnaski wśród socjalistycznych działaczy.

Przysłowiową kroplą, która przepełniła czarę goryczy i wzajemnych niechęci, była — jak się zdaje — broszura p. Minkiewicza p. t. „Klika Warszawska O. K. R. P. P. S.“ Przywódcy „Frakcji“ twierdzą, że ze strony P. P. S udzielono Minkiewiczowi poparcia, że pomagano jego broszurę rozszerzać i solidaryzowano się z nią.

P. Minkiewicz oskarżył O. K. R. o różne nieuczciwości. O. K. R. odpowiedział świeżo wydaną broszurą p. t. **„Kłamstwa „Marmeladki“** (pseudonim Minkiewicza). Kto ma słuszność, to mogliby powiedzieć tylko ci, którzy dobrze znają warszawski ruch socjalistyczny. Trzeba jednak stwierdzić, że autorowie broszury „Kłamstwa „Marmeladki“ odpierają mnóstwo zarzutów p. Minkiewicza i nagromadzili sporo dowodów (orzeczenia sądów partyjnych, komisyj rewizyjnych, poświadczeń urzędowych etc.), rehabilitujących zaatakowanych przywódców O. K. R.

Otóż broszura p. Minkiewicza wytworzyła w Warszawie sytuację naprężoną. A że przytem działali także „sanatorzy“, więc nic dziwnego, że rozłam stał się faktem dokonanym. Ukonstytuowanie się zawieszonej przez Komisję Centralną warszawskiej Rady Zawodowej było pierwszym dużym krokiem do stworzenia P. P. S. „Frakcji“.

W „Przedświcie“ O. K. R. oświadcza: „Nie przygotowywaliśmy i nie chcieliśmy rozłamu“. Na kongresie w Katowicach wciąż powtarzano, że rozłamu dokonała Komisja Centralna i C. K. W. Jest to spór jałowy i mało interesujący niesocjalistów. Ważniejszą jest krytyka metod i polityki P. P. S., zawarta w wspomnianej odezwie „Frakcji“.

Metody te to **„demagogia, frazes rewolucyjny, będący w sprzeczności z czynem, którego boją się „wodzowie“ Komisji Centralnej i C. K. W.“**.

„Tumaniono — twierdzi „Frakcja“ — robotników stekiem demagogicznych frazesów, a w codziennej taktyce uprawiano oportunizm, obawiając się każdego rewolucyjnego czynu“. Na dowód podano pokojowe stanowisko C. K. W. po zamordowaniu Narutowicza i 6 listopada 1923 r. Ale cóż miał wówczas zdaniem „Frakcji“ robić C. K. W.? Czy pchać masy robotnicze do rewolucji? Czy to właśnie nie byłoby przygotowywaniem gruntu dla komunizmu?

Postawienie takich zarzutów kierownictwu P. P. S. jest miarą chaosu i zamętu, jaki jeszcze panuje w „Frakcji“. Zarzut, że „powstrzymywano robotników od każdego rewolucyjnego wystąpienia“, zadziwia w odezwie partji, która wypowiada bezwzględną walkę komunizmowi i ma być bardziej umiarkowaną niż P. P. S.

„Frakcja“ pisze o sobie: „Nie jesteśmy stronnictwem rządowem. Jesteśmy Partją Klasy robotniczej“. Mamy — czytamy dalej — „sentyment do Piłsudskiego“, ale to „nie zaćmi nam krytycznego poglądu na politykę i poczynania rządu“.

Stosunek do rządu oraz skład kierownictwa „Frakcji“ każą przypuszczać, że **„Frakcja“ stanie się powoli stronnictwem bardziej umiarkowanem niż P. P. S.** Nie wynika jednak z tego, że P. P. S. staczać się będzie ku komunizmowi. Przeciwnie, może się zdarzyć, że pod wrażeniem zarzutów ze strony „Frakcji“ właściwa P. P. S. będzie usiłowała dawać dowody swego patrjotyzmu. A z drugiej strony jeśli „Frakcja“ będzie przyjmować wszystkich, którzy się do niej zgłoszą, a z P. P. S. licytować się na punkcie prawdziwego „rewolucjonizmu“, to sytuacja zagmatwa się i najwięcej chyba skorzystają na tem komuniści. Czy „Frakcja“ będzie podkreślać swój „rewolucjonizm“, niewiadomo. Sam jednak słyszałem w Katowicach, jak pos. Jaworowski z przekąsem mówił o „umiarkowańcach“ w C. K. W., a p. Biniszkiewicz wyraził się: „reakcja z C. K. W.“.

Przywódcy „Frakcji“ podkreślają, że wśród przyjaciół ideowych dzisiejszych kierowników P. P. S. byli tacy, co poszli do bolszewików i z nimi maszerowali w roku 1920 na Polskę. Jest to prawda. Ale jeśli „Frakcja“ stać będzie na gruncie marksizmu, to za parę lat P. P. S. będzie mogła i jej zarzucać, że z jej szeregów przechodzą niektórzy do obozu komunistycznego.

Zanosi się na to, że „Frakcja“ nie będzie należeć do żadnej Międzynarodówki i dlatego będzie szybciej ulegać ewolucji niż P. P. S., kontrolowana przez Międzynarodówkę i razem z całym socjalizmem europejskim zmieniająca powoli swe hasła i metody.

Ideologja „Frakcji“ będzie się krystalizować w walce z P. P. S. Już toczy się polemika prasowa między obu grupami, chociaż P. P. S. wolałaby rozłam przemilczeć i zbagatelizować. „Frakcja“ stara się w swych enuncjacjach przemawiać poważnym tonem i nie atakuje całej P. P. S. Może dlatego, że w tej P. P. S. są jeszcze ludzie, których pragnie pozyskać, a mogłaby zrazić brutalnemi i nieuczciwemi metodami walki. Brzydkim postępkiem było rozgłaszanie, że komuniści poparli C. K. W. Ale niewiadomo, czy sfałszowanie (bo najprawdopodobniej było to fałszerstwo) odezwy było dziełem członków „Frakcji“, czy tej ich przyjaciół z kół właściwej „sanacji“.

Czy „Frakcja“ będzie poważną partją, to jest jeszcze zagadką. Po stronie C. K. W. stanęła ogromna większość organizacyj P. P. S. Cały aparat organizacyjny, pisma etc. są w rękach C. K. W. Za „Frakcją“ opowiedziało się bardzo niewiele organizacyj socjalistycznych. Ale może to tylko początek.

„Frakcja“ będzie mieć poparcie obozu „sanacyjnego“, którego się coprawda wstydzi. P. P. S. będzie mieć znacznie więcej wybitnych polityków, wykształconych działaczy, więcej inteligencji socjalistycznej. Można się spodziewać, że będzie mieć stanowczą przewagę nad „Frakcją“, ale rezultat walki obu grup zależeć będzie od tego, która będzie bardziej zwartą i jednolitą. Obecnie nie jest wewnętrznie skonsolidowaną „Frakcja“, bo są pewne różnice między warszawskim O. K. R. a śląską grupą Biniszkiewicza, ale i P. P. S. nie jest całkiem jednolitą. Walka może przynieść różne niespodzianki.

Stan. Sopicki.

Kongres francuskich radykałów.

Rozpoczęty 3 bm. kongres radykałów francuskich w Angers zakończył się w dn. 5 bm. Czekano go z dużem zainteresowaniem, nawet z niecierpliwością. Radykali bowiem rozporządzają w Izbie najsilniejszym klubem (125 posłów), mają ponadto w kraju olbrzymie wpływy, oparte zwłaszcza o administrację polityczną. Każdy kongres radykałów z tych powodów bywał we Francji wydarzeniem wielkiej wagi. Obecny zaś kongres był niem tem bardziej, że się zebrał na sam początek debaty parlamentu nad budżetem celem zorjentowania klubu poselskiego o dezyderatach członków stronnictwa, — i że m. in. musiał określić swoje stanowisko w tak trudnej i tak delikatnej sprawie jak 70 i 71 artykuły ustawy budżetowej.

Prezes stronnictwa, p. Daladier, zagajając obrady w dn. 3 listopada, powiedział:

„Partja nasza bardzo często ogranicza się do ogólnych deklaracyj zamiast z całą otwartością powiedzieć, jakiej reformie, jakiej akcji politycznej nasze przedstawicielstwo parlamentarne ma poświęcić wszystkie swoje siły. Dlatego spodziewam się, że kongres obecny bez walki, ale i bez serwilizmu w stosunku do rządu spełni ten obowiązek względem Francji republikańskiej i da szczegółowe wskazówki klubowi parlamentarnemu“.

Czy je dał?

Brak szczegółowych sprawozdań z kongresu nie pozwala jeszcze odpowiedzieć na to pytanie dokładnie. Opierając się jednak na telegraficznych doniesieniach prasy, których część już wczoraj przytoczyliśmy, należałoby powiedzieć, że te „szczegółowe wskazania“, o które tak szło p. Daladierowi kongres klubowi parlamentarnemu dał... Dotyczą one budżetu, a w budżecie dwóch spraw: pozycji wydatków na obronę kraju i artykułów 70 i 71 rządowego przedłożenia.

W jednej i drugiej sprawie rola protagonisty pewnego zdecydowanego kierunku przypadła młodemu posłowi, p. Montigny, nazywanemu „porucznikiem pana Caillaux“. Bronił on i w końcu przeprowadził uchwałę o zmniejszeniu budżetu wojskowego o 1 miljard. Nie pomogła interwencja umiarkowanych mowców, jak b. ministrów Dusmenil‘a i Nogaro! Pan Nogaro został wygwizdany i mowy nie skończył. Przeważyła opinja p. Montigny‘ego, za którą opowiedział się także i p. Daladier... Skutek tej uchwały będzie taki, że ministrowie radykalni będą musieli starać się o obcięcie budżetu. Czy się na to Poincare zgodzi? Można wątpić! W tymsamym bowiem dniu, w którym w Angers zapadła uchwała o redukcji budżetu wojskowego, pisał premjer francuski do prezesa komisji budżetowej, że się nie godzi na żadne zmiany w budżecie.

W sposób „kompromisowy“ załatwił kongres drugą sprawę: artykułów 70 i 71 przyznających Kościołowi częściowy zwrot sekularyzowanych budynków, a misyjnym kongregacjom zakonnym prawo zakładania nowicjatów na ziemi francuskiej... Bronił tych artykułów p. min. Herriot w sposób dość zagadkowy. Oświadczył, że pierwotna ich redakcja była daleko „gorszą“, zawierała bowiem prawo swobodnej działalności dla wszystkich wogóle zakonów.

„Nie wiem — mówił — w którym artykule te artykuły zostały sfabrykowane. Po dokładnej ich analizie odkryłem jednak ich niebezpieczeństwo“.

Na radzie ministrów zdołał „poprawić“ tekst „niebezpiecznych“ artykułów... Jest on dziś „lepszy“ znacznie od pierwotnego. Albowiem założenie nowicjatu w poszczególnym wypadku czyni zależnem od pozwolenia rządu, co w warunkach, w jakich się Francja znajduje, całą korzyść ustawy czyni bardzo problematyczną.

Jednak p. min. Herriot nie wytrwał w obronie nawet tak „poprawionych“ artykułów. Po mowie bowiem p. Montigny‘ego zgodził się na rozłączenie artykułu 70 od 71, t. j. — przypuszczać należy — na to, by pewne kongregacje misyjne otrzymały prawo zakładania swych nowicjatów we Francji, jednak za pozwoleniem rządu, by zaś sprawę zwrotu budynków kościelnych skierować do odnośnej komisji jako zwyczajne przedłożenie rządu, z tem oczywiście, żeby tam została pogrzebana.

Czy na taki „kompromis“ pójdzie p. Poincare? Jest to jeszcze mniej prawdopodobne, niż ze sprawą budżetu wojskowego.

Rezultat więc kongresu w Angers przedstawia się niepokojąco... Jeszcze przed nim przestrzegał „Figaro“ przed „protektoratem, który uprawia partja radykalna w stosunku do państwa“. I wyrażał obawę przed zupełną dezorganizacją państwa na wypadek, gdyby kongres postawił ministrów radykalnych przed koniecznością opuszczenia rządu.

Stanie więc teraz, o ile sądzić można z telegraficznych doniesień, „rząd jedności narodowej“ przed wielkiemi trudnościami. Nie należy wątpić, że genjuszowi Poincare‘go uda się je szczęśliwie pokonać!

W. Z.

List pasterski Biskupa częstochowskiego NA 10-LECIE POLSKI.

Nasz korespondent częstochowski pisze:

Biskup częstochowski, ks. dr. T. Kubina pisze list swój pasterski na 10 rocznicę Wyzwolenia z Wiecznego Miasta, gdzie obecnie przebywa i na początku przytacza treść rozmowy swojej z Ojcem św.:

„Gdy przed kilku dniami byłem — pisze →

u Niego na audjencji, aby mu przedłożyć sprawozdanie ze stanu naszej diecezji, wspomniałem także o tem, że naród nasz gotuje się, aby dziesięciolecie swej niepodległości obchodzić w najgodniejszy sposób. Wtedy rozjaśniła się twarz Ojca św., rzewne wspomnienia odżyły w jego duszy. Przypomniał sobie, jak to przed dziesięciu laty, na wiosnę pamiętnego roku 1918, gdy jeszcze wojna szalała, przez Benedykta XV, swego poprzednika na Stolicy Świętego Piotra, został wysłany jako wizytator Apostolski do Polski, wówczas jeszcze zalanej przez obce wojska: jak w drodze do Warszawy wstąpił do naszej Częstochowy, aby tu przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Królowej Korony Polski, w gorącej modlitwie polecić swoją misję i polecić naród Polski Jej Świętej opiece; przypomniał sobie owe miesiące gorączkowego, ale tak cudownego oczekiwania, przeżyte w Warszawie wśród ludu polskiego, miesiące jeszcze pełne trwogi, ale więcej jeszcze pełne zwycięskich nadziei, owe miesiące wielkie, niezapomniane, gdy coraz wyraźniej zaczęły się spełniać wyroki Boskie nad Europą, gdy na polskiem niebie pojawiły się i coraz szersze zataczały kręgi jasne promienie zorzy zmartwychwstania, aż nareszcie nadszedł ów dzień błogosławiony, kiedy Bóg Wszechmogący ostatecznie wysłuchał wiekowe błagania narodu:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

I powstała Polska z grobu, Polska wolna, Polska niepodległa...

...Jak Apostołowie — czytamy dalej w liście pasterskim ks. Biskupa — stali się świadkami Zmartwychwstania Pańskiego — testes resurrectionis — tak Pius XI., z woli Bożej stał się świadkiem zmartwychwstania Polski.

Wspominając w serdecznej rozmowie z Ojcem Świętym te wielkie chwile, pozwoliłem sobie zauważyć, że można misję, którą on spełnił wówczas dla Polski, jeszcze inaczej określić, a mianowicie, że stał się nietylko świadkiem jej Zmartwychwstania, ale równocześnie niby Ojcem chrzestnym. Jak bowiem Ojciec chrzestny przy chrzcie św. niesie na rękach nowonarodzone dziecko, ofiarując je Bogu i składając za nie śluby wierności, tak On wówczas w imieniu Kościoła św. podniósł Polskę z kolebki dziejów, ofiarował ją w gorącej modlitwie Bogu, złożył za nią śluby wierności i złączył ją w najserdeczniejszy sposób z Kościołem świętym".

Potem ks. Biskup wykazuje łączność czynnika narodowego z czynnikiem religijnym w narodzie naszym i nawołuje do odrodzenia Polaków przez Ligę Katolicką.

List powyższy ma być odczytany we wszystkich kościołach diecezji dnia 11 listopada, a po sumie przy odgłosie dzwonów ma być odśpiewane „Te Deum" i modlitwy za Ojczyznę i Prezydenta Rzeczypospolitej. B. L.

Przed jubileuszem Ojca św.

Uroczystości jubileuszowe Ojca św. zostaną zapoczątkowane oficjalnie dn. 20-go grudnia, przez wielką pielgrzymkę medjolańską, która przybędzie do Rzymu na inaugurację nowego seminarjum lombardzkiego na Eskwilinie, naprzeciw Santa Maria Maggiore. Potężny ten gmach zostanie już w listopadzie zajęty przez studentów teologji z prowincji medjolańskiej. Inauguracja jednak oficjalna odbędzie się 20-go grudnia, w 40 rocznicę święceń kapłańskich Piusa XI. Odtąd uroczystości jubileuszowe będą trwały aż do 20-go grudnia roku przyszłego. Komitet rzymski zwołał w tych dniach zebranie celem opracowania definitywnego programu.

Na ziemiach Rzplitej

Drugi dzień Zjazdu Hallerczyków.

W drugim dniu Zjazdu Hallerczyków, po nabożeństwie odbył się pochód na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie generał Haller wygłosił przemówienie i złożył wieniec na mogile bohaterów z pod Rarańczy. Po uroczystościach na cmentarzu odbyła się pod pomnikiem Ujejskiego defilada przed gen. Hallerem, poczem udano się do Teatru Małego na uroczystą akademję. Po południu odbył się dalszy ciąg obrad Zjazdu a wieczorem wspólna kolacja w Hotelu Krakowskim.

Teatr amatorski w Kalwarji Zebrz.

W Kalwarji Zebrzydowskiej odbyło się w tych dniach staraniem grona nauczycielskiego z Bród przedstawienie p. t. „Małżeństwo Loli" H. Zbierzchowskiego. Dochód przeznaczono na cele tamtejszego „Sokoła". Gra amatorów pp. Bukałowej, Włodka, Z. Drożdża, Nowickiej, Bujaka, Leszczyńskiej, Walczyńskiej oraz p. Morawskiego wypadły bez zarzutu, a niektóre role nawet odegrane były z finezją i artyzmem, wzbudzając oklaski publiczności.

Nowa prowokacja ukraińska.

W 10-lecie wskrzeszenia Państwa Polskiego pojawiły się na ulicach Stanisławowa te same czapki strzelców „Siczowych" jakie 10 lat temu dały się we znaki polskiej ludności. Paradują w nich uczniowie gimnazjum ruskiego, które jest przecież zakładem państwowym Polski. Opinja publiczna uważa ten fakt jako jasną prowokację. (Polap).

O szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbył się w tych dniach proces przeciwko robotnikom Pawłowi i Antoniemu Standurom oraz J. Fiszerowej z Katowic, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Paweł Standura, pełniąc w styczniu r. b. służbę wojskową usiłował skraść z kancelarji 23 p. a. p. w Będzinie, gdzie był przydzielony ważne dokumenty mobilizacyjne w zamiarze wydania ich obcym wiadzom, przyczem był mu pomocny jego brat, wtajemniczony w zbrodniczy plan. Sąd skazał P. Standurę za usiłowanie szpiegostwa na 2 lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat. A. Standurę na 2 lata zwykłego więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 2 lat. Fiszerową z braku dostatecznych dowodów od winy uwolniono.

—ooo—

LETNIA POGODA W ZAKOPANEM. Niepamiętna od kilkunastu lat w listopadzie, no inne bowiem lata można już było jeździć na nartach w górach, panuje od przeszło trzech tygodni prawdziwie letnia pogoda. Temperatura dochodzi w południe w słońcu do 20 stopni C., tylko ranki i wieczory są zimniejsze. Po kilku dniach trwających silnych wiatrach halnych powietrze jest spokojne i suche. Górale mimo iż listopad jest tak ciepły przepowiadają ostrą i obfitą w opady śnieżne zimę.

BUDOWA DROGI MIĘDZY RABKĄ A ZARYTEM. Komisja Zdrojowa w Rabce ma przystąpić w najbliższym czasie do budowy drogi między Rabką a Zarytem. Odcinek ten jest niesłychanie ważny, gdyż do Zarytego, który należy do Rabki trzeba jechać obecnie 16 i pół klm. a po przeprowadzeniu wspomnianej drogi tylko dwa i pół klm. Kilometer nowej drogi skróci połączenie Rabki z Krakowem o 7 klm. a Krynicy z Zakopanem o 10 klm. Koszt tej drogi wyniesie 250.000 zł. z czego 130.000 znalazły już pokrycie, zaś o subwencję na resztę zwróciła się Komisja Zdrojowa w Rabce do Ministerstwa Robót Publicznych.

KRADNĄ NAWET TABLICZKI Z GROBÓW. W Stanisławowie aresztowano St. Babrymowskiego, który oferował do sprzedaży w sklepie żelaznym 20 klg. łomu metalowego pochodzącego z połamanych tabliczek z nagrobków cmentarza żydowskiego. Wspólnika jego Sławka Ilczuka nie zdołano ująć, gdyż zbiegł i ukrywa się.

Z całego świata.

Poświęcenie sztandaru
Związku polskich urzędników pocztowych w Gdańsku.

Związek urzędników pocztowych Rzplitej Polskiej w Gdańsku obchodził w tych dniach uroczystość poświęcenia sztandaru swego Związku. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem w kościele polskim, poczem uczestnicy udali się pochodem do sal stoczni gdańskiej, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Jako pierwszy przemówił zastępca komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku radca Lalewicz, składając przedewszystkiem serdeczne życzenia nowoutworzonemu związkowi i podkreślając rozwój poczty polskiej na terenie Gdańska.

Po dalszych przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru.

Zeppelin nad Berlinem.

Jak donoszą z Berlina sterowiec Zeppelin, który dokonał podróży transatlantyckiej, odwiedził w tych dniach stolicę Niemiec. O godzinie 9 rano sterowiec dokonał lotu okrężnego nad Berlinem, poczem odjechał do portu lotniczego w Staaken, gdzie znajduje się specjalna hala dla olbrzymich balonów i specjalny maszt do lądowania. Lądowanie Zeppelina trwało z górą godzinę i odbywało się w niesłychanie trudnych warunkach, ponieważ 10 tysięczny tłum publiczności, która zgromadziła się na lotnisku w Staaken przerwała wszystkie kordony, obaliła zastawione płoty druciane i zaległy cały plac lądowania. Komendant Zeppelina dr. Eckener po wylądowaniu udał się do Berlina na audjencję u prezydenta Hindenburga.

Jak w bajce o dwóch przyjaciołach.

Szare niedźwiedzie, zamieszkujące lasy północnej Szwecji, były uważane dotychczas za zwierzęta łagodne i niegroźne dla człowieka. Ostatnio jednak dwom mieszkańcom wioski Arjeplog zdarzył się niebezpieczny wypadek. Udali się oni mianowicie do lasu w celu odszukania zaginionego renifera i w powrotnej drodze zostali zaatakowani przez olbrzymiego szarego niedźwiedzia. Jeden z ludzi zdołał uciec, drugiemu niedźwiedź zgruchotał potężnemi łapami rękę i powalił go na ziemię. Napadnięty, nie tracąc przytomności umysłu, udał nieżywego, pomimo szalonego bólu. Niedźwiedź oddalił się, potem wrócił, zlizał swej ofierze krew z rąk i twarzy, a wreszcie znikł w lesie.

Życiu rannego nie grozi niebezpieczeństwo; jego wypadek jest szeroko omawiany w całej okolicy, gdyż nie zdarzyło się jeszcze dotychczas, aby szary niedźwiedź napadał ludzi, nieatakowany.

—ooo—

BENESZ OTRZYMA POMNIK.

Według doniesień z Pragi, gmina Nowy Jicin na Ostrawczyźnie postanowiła wystawić pomnik ministrowi Beneszowi.

PROF. BEHOUNEK O WYPRAWIE PODBIEGUNOWEJ.

Czeskosłowacki uczestnik ratunkowej wyprawy podbiegunowej prof. Dr. Behounek wygłasza obecnie w miastach Czechosłowacji odczyty o wyprawie, wysłanej na ratunek Nobilego i towarzyszy. Profesor Behounek wydaje sąd potępiający włoskich oficerów Zappi i Mariano, którzy zostawili chorego Malgreen'a własnemu losowi wśród lodów. Zdaniem profesora należałoby z wiosną przyszłego roku wysłać nową wyprawę ratunkową, gdyż część zaginionych Włochów może być jeszcze przy życiu.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z AMERYKĄ.

Dnia 30 bm. dokonano w Wiedniu uroczystego otwarcia linji telefonicznej z Wiednia do Stanów Zjednoczonych. Pierwszą rozmowę prowadził kanclerz ks. dr. Seipel z sekretarzem stanu Kelloggiem. Po zakończeniu oficjalnej uroczystości, nastąpiły pierwsze, handlowe rozmowy prywatne.

WALKA Z KOMUNIZMEM W JAPONJI.

Urzędowy japoński komunikat podaje, że w całym kraju aresztowano zgórą **2400 komunistów**, którzy usiłowali zakłócić uroczystości koronacyjne. Na rozkaz generalnego gubernatora zamknięto organizację „Młodych Koreańczyków" na wyspie Korei. Kierowników tej organizacji aresztowano i oddano do dyspozycji japońskiego sądu.

MIASTO ETRUSKÓW ZOSTANIE ODKOPANE.

Jak z Rzymu donoszą rząd postanowił na koszt państwa odkopać jedno z 80 miast, które Etruskowie zamieszkiwali w Italji za czasów rzymskich. W ten sposób pragnie się poznać kulturę etruską, starszą od rzymskiej. Wybór padnie prawdopodobnie na miasto Populonia, leżące na tyrreńskiem wybrzeżu, ponieważ ono liczyło się do najznaczniejszych miast etruskich i prowadziło ożywiony handel z wszystkiemi miastami portowemi nad Morzem Śródziemnem. Kiedy Populonję zburzył rzymski wódz Sulla miasto posiadało wysoki stopień kultury i zbytku; istnieje więc uzasadniona nadzieja, że roboty wykopaliskowe ujawnią prawdziwe skarby.

5 METROWA BRODA.

Niedawno temu zmarł we Francji 90-letni starzec, zajęty długie lata w fabrykach w Mont lusson, który zwracał na siebie powszechną uwagę niezwykłą brodą. Liczyła ona pięć metrów długości, a starzec zawijał ją sobie koło szyji. Często proszono go o pozowanie do fotografji, wtedy starzec wychylał się z okna pierwszego piętra; a broda w całej swej długości, zwisała aż do ziemi.

—ooo—

ZŁOŻA MARMURU. Ekspedycja górnicza go wydziału Sownarchoza wykryła w północnej części powiatu erywańskiego bogate pokłady szarego, białego, żółtawego, różowego, emaljowego i różnokolorowego marmuru. Ze względu na stosunkową płytkość pokładów eksploatacja ich nie będzie przedstawiać wielkich trudności.

ZAWALENIE SIĘ DOMU W PARYŻU. Na ulicy des Champs Elysees w Paryżu runął 2 bm. nowopowstający dom narożny, w którym miała znaleźć pomieszczenie wielka sala muzyczna. Dom posiadał 5 pięter; ofiar w ludziach nie było, gdyż dwaj stróże tam obecni, zdołali uratować się ucieczką.

CHIŃSCY PIRACI. Pewien angielski statek został doszczętnie obrabowany wkrótce po opuszczeniu jednego z chińskich portów. Rabusie jechali na pokładzie statku, udając podróżnych: było ich trzydziestudwóch. Bandyci ubezwładnili załogę, wraz z kapitanem, poczem splądrowali statek i z łupem uciekli. Jeden majtek zginął w czasie walki, a drugi został ranny; ponadto pewien Amerykanin otrzymał postrzał w brzuch.

HUMOR

SPECJALISTA: Panie doktorze! Czy to prawda, że zdarzają się wypadki grzebania żywcem pacjentów, których uważa się za umarłych?...

— Oh!... Niech pan będzie spokojny co do swojej osoby!... Wszyscy moi pacjenci są zawsze martwi, z całą pewnością!

Literatura.

WŁODZIMIERZ ŻELECHOWSKI: „Po drodze“ Poezje. str. 31. Nakładem S. A. Krzyżanowskiego, Kraków 1928.

Po „Złudzeniach“ wydał Włodzimierz Żelechowski nowy tomik poezyj „Po drodze“. Zaczyna go programowym „Hymnem modlitewnym“:

„Modlę się wszystkim żywiołom
I uśmiechem się modlę i łzą
i myślą świadomą siebie
i swoją podświadomością
i czynem każdym i ruchem
i wzrokiem się modlę i słuchem“.

Jednak skala tonów Żelechowskiego jest bardzo malutka, forma ubożuchna (nadmierne łączenie zdań zapomocą „i“), bez kolorytu, swoistej, wyraźnej, plastycznej metafory, naprzykład mało mówiące:

„Dzień się błyszczy jak nagość zamknięta
[w szklaną krużę“.

Co cechuje Żelechowskiego, to wielka bierność, cisza może usposabiająca przychylnie do autora, ale nie wróżąca samorodnego talentu. Poezje wydane obecnie przez Żelechowskiego są miłe, nic ponadto. Żelechowski nie chce korzystać ze współczesnych zdobyczy literackich — zadowala się prymitywnemi środkami wykonania. Weźmy wiersz „Pożar“:

„Rozjękły się psy wyciem, rozhuśtały dzwony,
Dom się pali! Ratunku! Gore, gore, gore!
Krzyk, trzask, swąd, kłęby dymów, ryk bydła
[strwożony,
Ludzie jak obłąkani — — Gore! gore! gore!“

albo „Straszydła“;

„. . . . wichr oczyścił niebo
z ciężkich chmur
i rozbłysł księżyc złowieszczo
nad drogą pełną dziur
i nad rozmokniętą glebą“.

albo „Capstrzyk“;

„Bum — bum! — bum, bum, bum — —
muzyka, muzyka, muzyka!
Przechodniom twarze zjaśniały“.

i znowu;

„Bum — bum! — bum, bum, bum — —
muzyka, muzyka, muzyka —
i blask, blask, blask,
pochodnie, pochodnie, pochodnie!“

Czasem coś błyśnie w tych bezpretensjonalnych wierszykach:

„Krople małych kończyn pod kasz (?) baida-
[chimem
Czerwienią się jak rubin na miękkiej zieleni.
Miód — miód! czujecie? jak miodem zawiało —
Tak łąki pachną latem, nim je sierp (?!) od-
[mieni“

ale to jeszcze nie poezja.

Marjan Czuchnowski.

Teatr.

NOWA SZTUKA NIEMIECKA.

Berliński „Deutsches Theater“ wystawia nową, sensacyjną sztukę Ferdynanda Brucknera p. t. „Złoczyńcy“. Sztuka jest ewenementem w dziedzinie teatralnej, o zupełnie wyjątkowej i niespotykanej budowie scenicznej, gdyż autor podzielił sceny na 3 piętra, z których każde jeszcze na 3 ubikacje tak, że scena składa się z 9-ciu części.

Trudności inscenizacyjne zmusiły reżysera, Heinz Hilperta do ograniczenia się do 2 pięter i podziału sceny na 6 pokoi, w których zapala się światło na zmianę, gdyż akcja sceniczna, jest kollektywna i nić wydarzeń biegnąca wzdłuż i wszerz łączy parter z piętrami. Sceny są krótkie i przy końcu aktu wszystkie części współdziałają.

Treścią tego wyjątkowego utworu jest tragedja współczesnego domu wielkomiejskiego, w którym, dzieją się zbrodnie i spełniają się przeznaczenia, które obchodzą sąd, jednak nie są przez niego zrozumiane w ich ludzkim charakterze. Sceny wiją się między kuchnią, oficynami, szynkiem, mieszkaniem mieszczańskiej rodziny, pokojem studenta i innemi ubikacjami przygodnych właścicieli. W krótkich scenach maluje autor jeszcze i tajne życie domu, pełne intryg, niskich pragnień i brutalności, jakie się w tej sferze spotyka.

Główne role kreują znani aktorzy berlińscy: L. Höflich, jako kucharka i H. Albers, jako kelner.

KLABUND O RASPUTINIE.

Niedawno zmarły poeta niemiecki Klabund zostawił spuściznę literacką, z której obecnie firma Phaidon-Verlag w Wiedniu wydrukuje powieść o Rasputinie.

Kino.

Rozwój kina.

Najmłodsza z Muz, X-ta, królowa czarodziejskiego kina posiada dzisiaj w całym świecie zapalonych, namiętnych wielbicieli. Przekonamy się o tem łatwo, gdy spojrzymy o wieczornej porze na wejścia do teatrów świetlnych, gdzie wyświetlają cieszące się powodzeniem filmy lub sprawdzimy wzrastającą liczbę wydawnictw kinematograficznych.

Przed czarnemi czy kolorowemi fotosami, odtwarzającemi rozciekawiające sceny filmowe lub sławne gwiazdy aktorskie zawsze pełno, nie tylko przygodnej, młodocianej gawiedzi, ale i tłumy ludzi starszych, poważnych. W kinoteatrach stolic nieraz w ciągu kilku miesięcy wyświetlają ten sam film, rozsławiony wspaniałą grą artystów i genjalną reżyserją. Zaś szpalty czasopism, poświęcone kinu, stanowią uprzywilejowaną lekturę dla młodych i starych, może nawet bardziej interesującą niż sensacyjna powieść lub dziennik informacyjny.

W ostatnich latach obfitujących w wynalazki, kino poczyniło nadzwyczajne postępy pod każdym względem. Projekcje doskonalsze, różnorodna treść, nagięta do upodobań współczesności, wspaniała gra aktorów, technika i reżyserja oszałamiająca — oto walory zapewniające kinu trwałe powodzenie. I dlatego, jak dawniej uważano obecność na głośnej sztuce za pewnego rodzaju obowiązek, tak dzisiaj na reklamowanym filmie. Kino stało się koniecznością współczesnego życia i poniekąd jego wychowawcą.

Ogólne zainteresowanie się kinem i popyt na filmy wytworzył olbrzymi przemysł kinowy, rozwijający się coraz potężniej, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, które zaspokajają nie tylko własne potrzeby, ale i w 85 proc. potrzeby innych krajów.

Rejestr „New-York Trust Company“ przytacza liczby, świadczące o objętości amerykańskiego przemysłu filmowego. Obliczają, że światowi kapitaliści i przemysłowcy ulokowali w przemyśle filmowym trzy miljardy dolarów, z czego na Stany Zjednoczone przypada dwie trzecie tej sumy. Dalej podaje statystyka, że ilość widzów, gromadzących się codziennie przed srebrnemi ekranami wynosi ponad 20 miljonów na całym świecie.

Tej olbrzymiej rzeszy kinowej trzeba stale dostarczać sensacyjnych nowości, dlatego bogaty przemysł Stanów Zjednoczonych czyni niezbędne wysiłki w celu udoskonalenia swej produkcji. Słusznie też „New-York Trust Company“ twierdzi, że jego przemysł kinowy panuje nad rynkiem światowym. Producenci amerykańscy obliczają, że eksport pokrywa 30 proc. ich dochodów — czyli 50 miljonów dolarów. 65 proc. z tej sumy zbierają w Europie, z czego na samą Anglję wypada połowa, gdyż ona jest najlepszym klijentem amerykańskich wytwórców filmu. W r. 1927 Anglja wyprodukowała tylko 44 filmy, zaś sprowadziła 723, głównie z Ameryki.

Liczba naświetlonych w 1927 roku oceniona jest w przybliżeniu na 2400. Przodownictwo dzierży Ameryka z około dwoma tysiącami obrazów. Następne miejsce zajmują Niemcy (241), Francja (74), Anglja (44) i Polska (17).

Sport.

RYWALE POLSKICH JEŹDŹCÓW W AMERYCE.

W międzynarodowych zawodach konnych rozpoczynających się dn. 8 bm. w Nowym Jorku spotkają się ekipy następujących państw: Niemcy, Am. Północna, Kanada, Holandja, Belgja i Polska.

BIEG O NAGRODĘ „MEMORIAL“ Ś. P. ALFREDA FREYERA.

Poznański Akademicki Związek Sportowy urządza w dn. 18 listopada b. r. ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne, z biegiem na przełaj o nagrodę wędrowną „Memorial“ śp. Alfreda Freyera.

O teatr popularny.

(LUDOWY I AMATORSKI).

Przed paru dniami zamieściły dzienniki krakowskie komunikat Wojewódzkiego Zrzeszenia Teatrów i Chórów Ludowych (siedziba Zrzeszenia: Kraków, Plac Szczepański 3, I. p.), w którym zapowiedziano trzydniowy na jesieni bieżącego i sześciodniowy na wiosnę przyszłego roku kurs dla kierowników scen ludowych i amatorskich. Wiadomość o tym kursie przyjmą radośnie pracownicy oświatowi ziemi nowosądeckiej, krakowskiej i kieleckiej i — sądząc z nadeszłych już zgłoszeń — wezmą w nim liczny udział. Obejmie on teoretyczne wykłady i ćwiczenia praktyczne, a zakończony publicznym popisem w sztuce Lucjana Rydla „Zaczarowane Koło“, wpoi w uczestników kursu tyle wiedzy teatralnej, ile jej kierownik sceny ludowo-amatorskiej posiadać powinien. Że tak wyszkoleni pracownicy oświatowi osiągną — po powrocie do swych siedzib — wydatne rezultaty swej pracy, to pewna. Możnaby zatem w myśl rosyjskiego przysłowia: „im ciszej jedziesz tem dalej zajedziesz“ — pozostawić tę pracę lokalnym czynnikom wsi i miasteczek i pobłogosławić jej życzliwem: dobrze, dobrze, grzebcie się jak umiecie! Takie „grzebanie się“, o ile mu przyświeca entuzjazm, bywa nieraz podnietą w pracy i rękojmią organicznego rozwoju i trwałości podjętej imprezy. Ale 1° wśród ciężko na roli pracujących mas i codziennej o chleb troski, entuzjaści w przyswajaniu swemu otoczeniu wyższej kultury nie rodzą się na kamieniu, a 2° pozostawienie samopas uśpionych względnie ledwoco obudzonych na wsi sił społeczno-kulturalnych, byłoby opóźnianiem rozkwitu i wysoce nieekonomicznem ich trwonieniem Polska ocknąwszy się z letargu, chce i powinna pracować dziś intenzywnie na każdem polu, na tysiącznych drogach i przez tysiączne wysiłki cząstkowe iść do wielkich celów ogólnoludzkich i szczytnego humanizmu. Przetworzenie i dźwignięcie na wyższy poziom najszerzej pojętej obyczajności w pożyciu naszych wsi i miast, powiększenie powierzchni ich życia intelektualnego i emocjonalnego, temsamem doskonalenie ideału w jednostce i narodzie, — a droga do tego wiedzie między innemi przez żywe słowo komicznej czy tragicznej reprezentacji scenicznej, — oto jeden ze sposobów szerzenia w szerokich masach rzetelnej kultury i jeden z pomostów, który wykształcona inteligencja miejska powinna przerzucić ku książkowo niewykształconej ale rodzimością swą wysoko wartościowej inteligencji wiejskiej.

Jakkolwiek minęło zaledwie pięć lat od daty ukazania się książki Żeromskiego „Snobizm i postęp“, — to jednak — dzięki własnej państwowości, tej najpotężniejszej szkole narodu — nie odpowiada już prawdzie przytoczona tam rzekoma opinja sfer wykształconych: „Ludowi nie sztuki trzeba lecz chleba, a skoro go zje, niech śpi albo idzie na rozrywkę do karczmy“. Lud nasz dzisiaj, nawet nie podjadłszy do syta, ogląda się już za czemś więcej niż za odurzeniem wódką i tanami przy muzyce rzępołów. Entuzjasta, jakim był Żeromski, pracował nawet osobiście nad urządzaniem przedstawień teatralnych na wsi, ale odrzucając „grane po miastach i pisane według przepisów i najlepszych regul sztuki kasowe“, domagał się widowisk czysto i oryginalnie ludowych, osnutych swą fabułą na lokalnych podaniach, klechdach, baśniach i zwyczajowych uroczystościach, a domagając się ich wierzył, że „w tem leży „sposób“ nieznany nam jeszcze na teatr narodowy, nasz własny“. Ta wiara wychodziła z założenia, że dramato-pisarskie talenty istnieją w ludzie polskim, tylko są uśpione i nieczynne. Tak wierzyć mógł jedynie entuzjasta a i to w chwili, kiedy mu to było w walce ze snobizmem potrzebne jako argument, ale nie człowiek realny, nie na swą miarę obliczający siły drugich i faktyczne stosunki. Jeżeli wykształcone na wzorach Zachodu piśmiennictwo polskie musiało kilka wieków czekać, zanim od prymitywów dramatycznych Kochanowskiego, Wilkowieckiego czy Jurkowskiego dojrzało do Fredry, Słowackiego i Wyspiańskiego, to na dośpiały, z ludu wyrosły dramat narodowy, przyszłoby za długo czekać. Na tej drodze jak ją sobie wyobrażał Żeromski, nieuznający widocznie nawet w Wyspiańskim własnego „sposobu“, mógł był powstać „teatr narodowy, nasz własny“ jedynie w średniowieczu i poprzez renesans dojść do rozkwitu; ale skoro się to nie stało, chcieć dziś, w epoce niezdolnej do tworzenia mitu, dopingować niedostatecznie lub nieudolnie rozbudowaną klechdę i baśń, jestto nabierać wodę sitem. Dziś nie pozostaje nam niestety nic innego, jak stopniowo zaprawiać inteligencję i talenty chłopskie na gotowej już choćby nieświetnej twórczości miejskich scen i autorów i czekać, aż się w ludzie, czego mamy przykład na Podhalu, obudzi samodzielna twórczość dramatopisarska, w której nie zabraknie i wielkich, może genjalnych talentów.

Na takie czekanie jednak dziś nie pora. Toteż realnie myślący ludzie inaczej się do rzeczy zabierają. Od 25 lat, dzięki fanatyzmowi z jakim jego twórca p. Jan Bartosiński i sekretarz p. Piątek rzecz prowadzą, pracuje we Lwowie „Związek Teatrów i Chórów Ludowych“ i może się wykazać olbrzymiemi wynikami swej działalności. Nie chodzi o to, że wyszkolone przez Związek trupy wiejskie zdobyły taką sprawność, iż mogą bez ujmy dla prestiżu Melpomeny dawać co jakiś czas przedstawienia w Wielkim Teatrze lwowskim, lecz o to że tam gdzie Związek zorganizował trupy i teatr amatorski, ustają pijatyki i bijatyki w karczmie obyczaje łagodnieją, wytwarzają się nienaganne formy towarzyskiego współżycia, budzi się zamiłowanie godziwej rozrywki, powstają czytelnie i kółka samokształcenia się młodzieży, zasklepia przepaść między wsią i miastem i szerokie masy wchodzą wkrąg zainteresowań wyższej kultury. Kto był we wsi, gdzie nietylko amatorska trupa ale nawet skromny budyneczek teatralny istnieje np. w Przyszowie w Limanowskiem i w Rzezawie w Bocheńskiem, kto widział jak stłoczeni głowa przy głowie słuchacze współczują z wykonawcami sztuki, jak żywo przejmują się jej treścią i komiczną czy tragiczną dolą jej aktorów, jak serdecznie się bawią wtedy a potem, ani wiedząc czemu to zawdzięczają i że zawdzięczają scenie, szlachetnieją w swoich myślach, poglądach, dążeniach i czynach, ten oceni wartość kulturalną wiejskich teatrów amatorskich i w miarę możności działalność ich poprze. Niechże więc to poparcie radą i pomocą wychodzi z plebanji i dworu, niech wychodzi z Departamentu sztuki Ministerjum W. R. i O. P., niech wychodzi od pisarzy, którzy w utworach swych nie ze wszystkiem doróśli do wymagań teatrów zawodowych i miejskiego widza, ale na scenie amatorskiej na wsi mogą odnosić najmilsze, bo wdzięcznością i zachwytem audytorjum opromienione sukcesy. Oświatowo-kulturalną wartość teatru wiejskiego oceniło najlepiej nauczycielstwo szkół powszechnych i ono też w Związku Teatrów i Chórów Ludowych wytrwale i ofiarnie pracuje. Pracy tej powinno towarzyszyć poparcie najszerszych sfer społecznych, nietylko wiejskich lecz i miejskich: obudzić zainteresowanie i w miastach dla amatorskich teatrów na wsi jest celem niniejszego fejletonu. NB. winienem tu zaznaczyć, że Wojew. Zrzeszenie, Kraków, Plac Szczepański 3, I. p. dostarcza tekstów stosowanych sztuk, kostjumów, peruk, oraz szminek, potrzebnych do charakteryzacji po cenach własnego kosztu.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Co słychać w Krakowie?

Inauguracja roku szkolnego w szkole nauk politycznych

W poniedziałek 5 bm. o godz. 5 pop., odbyła się w auli Un. Jag. uroczystość inauguracji roku szkolnego i rozdania dyplomów absolwentom Polskiej Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie. Uroczystość poprzedziło przemówienie **dyrektora Szkoły prof. U. J. dra Michała Rostworowskiego**, który przywitał przedstawicieli Uniw. Jag., zdał sparwozdanie z roku ubiegłego. oraz przedstawił program wykładów na rok 1928 29.

Z przemówienia prof. Rostworowskiego wynika, że Szkoła Nauk Politycznych, kształcąc w kursie dwuletnim swoich uczniów we wszystkich niemal zagadnieniach dotyczących polityki, **rozwija się świetnie.** W ubiegłym roku zapisanych **uczniów było 118** z tego na I. roku studjów 81, na II roku 37, **ogółem kobiet 17, mężczyzn 101.** Według wyznania było: **rzymsk. kat. 95 uczniów,** grecko-kat. 3, ewangelickiego 1, **19-tu żydów.** Narodowości polskiej 109, ruskiej 1, ukraińskiej 2, żydowskiej 6.

Następnie przemówił prodziekan Wydziału prawa prof. **Estreicher,** zapewniając, że Wydział prawa nadal zawsze życzliwie odnosić się będzie do Szkoły. Po tych przemówieniach prof. Rostworowski ogłosił rok szkolny za otwarty i wręczył **dyplom 11 absolwentom,** którzy w tym roku zakończyli swe studja.

Dyplomy otrzymali: dr. Braudówna B., Epstein J., dr. Gręplowski A., Isenberg E., mjr. S. G. dr. Izdebski I., kpt. Nazarkiewicz S., Kukuczówna O., Nowicki R., Zdankiewicz J. i Mgr. Zieliński J.

Po wręczeniu dyplomów zabrał głos imieniem Koła uczniów i b. uczniów P. S. N. P.. oraz w imieniu absolwentów **dr. A. Gręplowski** dziękując Dyrekcji i profesorom Szkoły za trudy i opiekę jaką otaczali uczniów.

Kurs duszpasterski w Krakowie.

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD.

W pierwszym dniu Kursu Duszpasterskiego. w poniedziałek, dokonano wyboru prezydjum. Weszli do niego: ks. inf. Czajkowski (Lwów), ks. prał. Jasiński (Łódź), ks. dziekan Żebrowski (Wilno), ks. prał. Fajęcki (Warszawa), ks. prał. Skoczyński (Jaworzno). Na sekretarzy Kursu wybrano ks. prob. Zejdlera z Malic (diec. sandomierska) i ks. dra Zbroję z Pawłowa (diec. sandomierska).

Na zakończenie pierwszego posiedzenia zjazdu referat inauguracyjny wygłosił ks. prałat Bystrzonowski, prof. teologji pastoralnej na Uniwersytecie Jagiellońskim. W referacie tym. świetnym pod względem formy, a głębokim w ujęciu przedstawił prelegent zasady nauki duszpasterstwa odnośnie do dwóch naczelnych problemów, którym Kurs jest poświęcony: organizacji parafji i moralności rodzinnej.

W otwaciu Kursu Duszpasterskiego wzięli udział przedstawiciele kapituły metropolitalnej ks. prał. Nikiel i ks. kan. Domasik. dalej ks. inf. Kulinowski, przedstawiciele Wydziału teologicznego Uniw. Jag. ks. prof. Michalski, dziekan Wydziału. ks. prof. Archutowski i ks. docent Krzemieniecki, ks. sen. Kasprzyk i in.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Wtorkowe posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 9 rano referatem o organizacji parafji w Niemczech, który wygłosił ks. kan. Lewek, proboszcz z Tarnowskich Gór. Drugi referat o kontakcie z parafjanami wygłosił ks. prof. Sobczyński (Kielce). Trzeci o ożywieniu praktyk religijnych ks. prob. Rydzy z Wodzisławia. Po referatach odbyła się dyskusja, która trwała do godz. 1.

Po obiedzie udali się uczestnicy Kursu z dalszych części Polski na Wawel dla zwiedzenia katedry pod przewodnictwem ks. docenta dra Kruszyńskiego. O godz. 4 podjęto obrady. Ks. prob. Mroczek (Ciężkowice) mówił na temat apostolstwa świeckich. a ks. prał. Steczko (z Polanki Wielkiej) wygłosił referat o bractwach katolickich.

W poniedziałek wieczorem przybył do Krakowa **biskup-sufragan łódzki ks. dr. Tomczak.** Dostojny gość bierze udział w Kursie od wtorku.

Wzmożona śmiertelność
z powodu panującej nagminnie grypy.

Od kilku dni zaznaczyła się w Krakowie wzmożona śmiertelność z powodu **panującej nagminnie grypy i dużej ilości zgonów na gruźlicę.** Wskutek tego w domu przedpogrzebowym na cmentarzu rakowickim zabrakło wolnych miejsc na pomieszczenie zmarłych, tak, **że pogrzeby muszą się odbywać i z miasta.** Największa śmiertelność panuje wśród dzieci i starszych osób. Powodem masowych zachorowań na grypę, której towarzyszy wysoka gorączka. a często zachodzą komplikacje płucne, są częste i duże wahania temperatury. Szpitale krakowskie są przepełnione.

Dalsze aresztowania komunistów.

Wśród aresztowanych znajduje się żyd-student filozofji Uniw. Jagiel.

W toku dalszych dochodzeń przeciwko aresztowanym przez organa tutejszego Wydziału śledczego komunistkom: Amalji Ginzig i tow. aresztowały organa policyjne znaną komunistkę **Dorę Kaufmann** (lat 21), z zawodu szwaczkę, zam. w Krakowie przy ul. Berka Joselewicza 4, którą ujęto w chwili malowania napisów antypaństwowych na fasadach domów w dzielnicy Kazimierz. W sobotę 3 bm. wieczorem przytrzymano znanego działacza komunistycznego **Samuela Goldziuka** (l. 24), słuchacza filozofji U. J., zam. w Krakowie w żydowskim domu akademickim i sekretarza Komitetu dzielnicowego P. P. S. Lewicy w Płaszowie **Franciszka Kanię,** karanego w roku 1927 3-ch miesięcznem więzieniem za kradzież.

Wymienieni urządzili zebranie konspiracyjne w Podgórzu obok Zakładu kąpielowego Maltecznego celem omówienia **wystąpień członków miejscowej organizacji komunistycznej i PPS. Lewicy przeciwko 10-leciu niepodległości Polski.** Na widok organów policyjnych uczestnicy zebrania zbiegli; w czasie pościgu Goldziuka i Kanię przytrzymano i znaleziono przy nich referat komunistyczny skierowany przeciwko 10-leciu niepodległości Polski. Wreszcie wczoraj popołudniu przytrzymano na cmentarzu rakowickim **Jakóba Lajzera Przytka** (lat 18) pomocnika krawieckiego. zam. przy ul. Starowiślnej 28, który przedostawszy się przez mur cmentarny złożył na grobie poległych robotników 6 listopada 1923 r. **czerwoną płachtę z napisem antypaństwowym.** Aresztowanych odstawiono wraz z dowodami rzeczowemi do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie.

———oo———

Akademicy w obronie bilansu handl.
Wielki pochód propagandowy przez miasto.

We czwartek 8 bm. organizuje młodzież akademicka propagandowy pochód przez miasto. Pochód odbędzie się w godzinach popołudniowych z pod Uniwersytetu, skąd podąży młodzież akademicka **na rynek, aby przejść następnie najruchliwszemi ulicami śródmieścia.** Liczne transparenty, odpowiednie przemówienia w różnych punktach miasta, oraz cały szereg pomysłowych atrakcji i niespodzianek ma zainteresować krakowską publiczność akcją Ligi i wezwać ją do czynnego udziału w walce o czynny bilans handlowy i rozwój krajowego przemysłu. Pochód poprzedzi **krótki wiec ogólno-akademicki** w sali Kopernika Coll. Novi o godz. 16.30.

Park gier i zabaw im. B. Nowodworskiego na placu Groble.

Ku uczczeniu 10-lecia niepodległości odbędzie się dnia 10 listopada (sobota) punktualnie o godz. 10 uroczystość **podniesienia sztandaru w pięknie urządzonym parku gier i zabaw na placu Groble.** Produkcje orkiestry i chóru gimnazjum oraz chóru Seminarjum naucz. żeńsk. im. Preisendanza będą przeplatały okolicznościowe przemówienia imieniem Prezydjum miasta, Kuratorjum, Komitetu rodzicielskiego gimnazjum Nowodworskiego i Dyrekcji seminarjum. Rodzice młodzieży szkolnej i wszyscy uczestnicy uroczystości będą mieli sposobność przekonać się. jak godnie uczczono 10-tą rocznicę wolności przez stworzenie możliwości hartowania się młodzieży i ćwiczenie sił fizycznych, celem zdobycia tężyzny koniecznej dla młodych obrońców Ojczyzny.

———oo———

Kraków, dnia 7-go listopada 1928.

Środa 7: św. Amaranta.

Czwartek 8: św. Gotfryda.

Czwartek 8: wschód słońca o godzinie 6.36, zachód o 16.11.

W SPRAWIE ORGANIZACJI CECHÓW KRAKOWSKICH. Wobec zatwierdzenia przez Województwo krakowskie statutów Cechów i Korporacyj przemysłowych powstałych w myśl nowej ustawy — Magistrat przystąpił do ich organizowania. W tym celu zostało już zwołane Walne Zgromadzenie kilku Korporacyj. a dalsze rozpisywanie zgromadzeń jest w toku.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr niezbieranego 45—50 gr; śmietanki słodkiej 65 do 70 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2 zł; 1 kg masła zwycz. 6.40—6.60 zł; deserowego 7.60 do 7.80 zł; sera krowiego 1.30—1.40 zł; jaja za kopę 14—14.50 zł; za sztukę 24—25 gr. Drób: kura 5—8 zł; para kurcząt 4—8 zł: kaczka żywa 4—6 zł: bita 3—5 zł; gęś żywa 8—12 zł; bita 7—10 zł; indyk 10—14 zł: zające w skórze 6—7.50 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. kompot. 40—60 gr; stołowych 0.70—1.20 zł; gruszek kraj. 50—70 gr: deserowych 0.80—1.40 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 8—9 zł; buraki 1 kg. 15—20 gr; marchew 20—30 gr; cebula 35—45 gr; kapusta kopa 6—10 zł; pietruszka 1 kg. 40—45 gr; kalafiory sztuka 30—80 gr: pomidory 1 kg. 80—90 gr; selery 50—60 gr, włoszczyzna 45—55 gr; chrzan 1.60—2 zł.

WPADŁ POD DWUKONNĄ FURĘ na ulicy Szpitalnej 50-letni Jakób Rossner. kelner, i doznał licznych obrażeń cielesnych. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu rannego przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

PARALIŻ NÓG NA ULICY. Wczoraj wieczór zawezwano Pogotowie ratunkowe na plac Marjacki do Józefa Marczyka. zam. w Kaszowie pow. Kraków, który zasłabł i upadł na bruk. Lekarz stwierdził u nieszczęśliwego paraliż nóg.

CZYJA WŁASNOŚĆ. W Komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej złożono znalezioną w jatkach dominikańskich torebkę damską z zawartością 620 zł., 1 parą rękawiczek i drobiazgami. W tym Komisarjacie zdeponowano również portfel z surowego jedwabiu z kwotą 420 zł.. 80 dol. amer. i telegramem na nazwisko Adama Potockiego.

WŁAMANIA. W nocy z 4 na 5 bm. nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno komórki do mieszkania p. Zofji Chudoby przy ul. Łobzowskiej 44. skąd skradł garderobę. — Inż. Libling, zam. przy ul. Starowiślnej 32 zgłosił w policji. że nieznany sprawca dostał się do jego garażu. skąd skradł jeden zegar od auta marki Joanger Levis i trzy kiszki samochodowe, zaś na szkodę szofera kwotę 105 zł. z niezamkniętej szafki. Dochodzenia w toku.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Na obiady dla biednych studentów

Na ręce S. Samueli Felicjanki, której Magistrat krakowski nie przyznał dnia na zbiórkę. złożyli w Administracji „Głosu Narodu": Marja Beringerowa 20 zł; Fr. F. Łasza 3.90 zł; Wierzchosławska 3 zł; N. N. 5 zł: J. G 5 zł; Adaś i Basia Rożańscy zamiast zbiórki 10 zł; D. 10 zł; Ks. Nadolski 2.50 zł; Ks. J. Michalec 10 zł: Ks. Ign. Konieczny w Ryziu 5 zł; J Z. 5 zł: T. Z. 5 zł; Ant. Mikulski dyr. Semin. 10 zł; Kolesnik 1 zł; Zosia i Wandzia Piaseckie zam. światła na grób 20 zł; Władysławowstwo Bieniarzowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marji Ledóchowskiej 40 zł: Zyg. Paleczny zam. ozdobienia grobu 15 zł; W. N. zamiast światła na grób siostry 5 zł; Helena Gutwińska 10 zł; Antoni Ślaczka Insp. lekarz w Krośnie 10 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Wład. Mossoczy 25 zł dla uczczenia pamięci rodziców.

NA ZAKŁAD IM. KS. LUBOMIRSKICH: Peszkowscy z Tarnowa 20 zł. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Bol. Spitzera.

———ooo———

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek. 8 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Seminarium filoz. (ul. św. Anny, 12, parter) dr. Gizela Landau wygłosi odczyt p. t. „Niektóre najnowsze prądy w psychologji". Goście mile widziani.

WYKŁADY ELEKTROTECHNIKI OGÓLNEJ. rozpoczną się w miejskiem Muzeum Przemysłowem w dniu 12 bm. o godz. 6-tej wiecz Wpisy przyjmuje Dyrekcja Muzeum w godzinach od 8—2-giej popoł. do 10 bm. włącznie.

TANIEC LUDZI „RURR'A". Pod tą nazwą urządza zabawę Bratnia Pomoc Uczniów Wolnej Szkoły Malarstwa z okazji 10-lecia szkoły. w Jamie Michalika ,dnia 10 listop. 1928 o 11 wieczorem.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Simona".
Czwartek: „Moralność pani Dulskiej".
Piątek: „Kupiec wenecki" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

GONG.

Środa: „Tu znajdziesz męża".
Czwartek: „Tu znajdziesz męża".
Piątek: „Tu znajdziesz męża".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Żółty paszport.
UCIECHA: „Miłość i łzy Szopena".
NOWOŚCI: Dziś tańczy Maryetta.
SZTUKA: Jad miłości.
CORSO: Arcyzłodziej z Damaszku.
WARSZAWA: Tajemnica domu Nr. 17.

———oo———

Premiera „Krakowiaków i Górali".

Próby toczą się już w pełnych dekoracjach i kostjumach, które p. Różański skomponował w stylu zabawek ludowych. W tym samym rodzaju utrzymana jest koncepcja reżyserska dyr. Nowakowskiego. Jest to pierwsza na większą skalę podjęta próba stworzenia polskiej commedia del'arte, rozbudowana plastycznie, rytmicznie i tonalnie, rozpięta w szerokiej skali uczuciowej od groteski po patetyczne akcenty narodowe. W duchu swych zamierzeń dobudował sobie reżyser prolog i epilog o charakterze teatralno-retrospektywnym, w których figury sztuki prezentują się jako spadkobiercy aktorów Bogusławskiego i pierwszych kompanji czasów porozbiorowych. którzy nieśli tę sztukę o chłodzie i głodzie w dniach radości i klęsk narodowych. Tęsamą nić tradycji podejmują aktualne piosenki i aluzje, które są tym sposobem ostatnim etapem przemian. dokonanych przez tę żywotną sztukę już wielokrotnie w miarę potrzeb chwili dziejowej. W próbach bierze udział większość personalu kobiecego i męskiego, wzmocniona statystami i siłami chóralnemi. Częścią muzyczną kieruje p. Meyerbold. Podstawą partji śpiewaczych i ilustracji muzycznej jest stara komedio-opera Karola Kurpińskiego.

Humor.

W szkole. — Powiedz mi Moryc, co będziesz miał, jeżeli z 200 złotych, wypożyczysz komuś 100 zł.? — Co będę miał? Będę miał strach, czy ja swoje 100 zł. z powrotem dostanę.

Przyszły poseł. — Czem chciałbyś zostać, Józiu. jak dorośniesz? — Tylko posłem do Sejmu! — A to dlaczego? — Bo on ma ciągle wakacje...

Ważna wiadomość. — Towarzystwo kąpiące się w morzu znajduje flaszkę pływającą na falach Wszyscy są przekonani. że zakorkowana butelka zawiera jakąś ważną i pełną grozy wiadomość. więc zabierają się natychmiast do jej otwarcia. Po wielu trudach usunięto korek i wydobyto kartkę z następującym napisem: „Jeśli ktokolwiek znajdzie tę flaszkę, niechaj dowie się, że rum został z niej już bardzo dawno wypity!"...

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wybory do izb handlowo-przemysłowych

W Małopolsce apatja. — Na Pomorzu zacięta walka polskiego kupiectwa z Niemcami i żydami przyniosła zwycięskie rezultaty.

Rezultat wyborów do Izby Przemysłowo-handlowej, które w grupie przemysłowej odbyły się w ubiegłą niedzielę, nie jest jeszcze dotąd — o ile idzie o okręg krakowski — dostatecznie znany. Do wczoraj, wtorek, wiadome były wyniki tylko z ośmiu obwodów całego okręgu. Ogólny rezultat będzie znany przypuszczalnie w sobotę. Ponadto wybory nie odbyły się w Gorlicach, gdzie przewodniczący miejscowej komisji wyborczej nie przeprowadził odpowiednich przygotowań. Wybory odbędą się tam na zarządzenie głównego komisarza wyborczego w dniu 9 bm. Naogół głosowano na kompromisową listę polsko-żydowską. Nastrój apatyczny, zainteresowanie bardzo słabe.

W przeciwieństwie do nastrojów panujących w sferach gospodarczych Małopolski, na terenie b. zaboru pruskiego, a zwłaszcza na Pomorzu wybory do Izb handlowych odbyły się pod znakiem zaciętej walki między kupiectwem polskiem a niemieckiem i żydowskiem. Przyniosły też całkowite zwycięstwo polskiemu kupiectwu i przemysłowi.

W **Toruniu** wybory do tamtejszej Izby dały w kurji I-szej przemysłowej na 17 głosów — 15 na listę polską; w kurji II-giej na 84 głosujących — 78 głosów padło na listę polską, reszta głosów rozbita. W pierwszej grupie handlowej na 184 głosów padło 122 na listę polską, 16 na niemiecką i 5 na żydowską. W drugiej grupie handlowej na 258 głosów lista polska uzyskała 229 głosów, niemiecka 11, żydowska 1. Udział głosujących był naogół słaby, oddało bowiem głos 25 do 30 proc. uprawnionych.

Wybory do Izby przemysowo-handlowej w Bydgoszczy dały wielkie zwycięstwo listom polskim. W kategorji przemysłu w kurji I-ej lista polska (innych list nie było) uzyskała 76 głosów, w kurji II-ej lista polska 554 głosy, lista niemiecka 41 głosów. W sekcji handlowej w I kurji lista polska uzyskała 702 głosy, lista niemiecka 100 głosów, żydowska 10 głosów. W II kurji handlowej lista polska uzyskała 2447 głosów, niemiecka 143 głosy, żydowska 15 głosów.

W **Grudziądzu** w grupie przemysłowej doszło do kompromisu z Niemcami i do głosowania na wspólną listę. Natomiast grupa handlowa była terenem zaciętej walki wyborczej, poprzedzonej wytężoną agitacją niemiecką. Na łamach prasy niemieckiej podkreślano w licznych artykułach niezwykłe znaczenie wyborów do Izby handlowo-przemysłowej. Zwycięstwo kupiectwa polskiego, które zdołało skupić około 95 procent wszystkich oddanych głosów, zasługuje przeto na tem silniejsze podkreślenie. Resztę, t. j. 5 procent głosów otrzymali Niemcy i żydzi. W wielu okręgach nie padł ani jeden głos niemiecki, co nabiera również wielkiego politycznego znaczenia jako dowód, że życie gospodarcze Pomorza znajduje się w rękach polskich. Związek Towarzystw kupieckich na Pomorzu przeprowadził nie tylko wszystkich kandydatów, ale również i wszystkich zastępców.

Natomiast wybory do Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi oraz w Wilnie (województwa wileńskie, nowogrodzkie, poleskie i białostockie) odbyły się pod znakiem kompromisów z żydami, jako jaskrawy dowód oportunizmu i apatji polskiego kupiectwa, nie czującego się na siłach, względnie unikającego otwartych wystąpień w obronie swego stanu posiadania. Pod tym względem wybory do ciał samorządu gospodarczego w Polsce są wielce charakterystyczne i pouczające.

Czy walka z inflacją weksli długoterminowych na właściwej drodze?

Walka z inflacją weksli o nadmiernie rozdętych terminach płatności weszła, jak już mieliśmy sposobność nadmienić, w stadjum praktycznej realizacji.

Ostatnio **przemysł tekstylny wszedł na drogę uregulowania sprzedaży wekslowej.** Podobne tendencje występują i w przemyśle obuwniczym.

Akcja ta przemysłu znajduje pełne poparcie ze strony banków, które planują nawet jej poparcie za pomocą odpowiednich posunięć w dziedzinie polityki dyskontowej.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że reakcja przeciw niebezpiecznemu przedłużaniu terminów wekslowych, a raczej przeciw wzrostowi inflacji wekslowej o długich terminach płatności w drodze odpowiednich restrykcyj jest słuszną. Tymczasem zdaniem naszem jest to zwalczaniem przejawu, a nie kasowaniem zła. Trzeba bowiem uwzględnić, że niezdrowy proces przedłużania terminów wekslowych ma swoje źródło w niesłychanem ubóstwie kapitałów obrotowych tak w przemyśle jak i w handlu.

Ów objaw weksli długoterminowych jest w dużej mierze **stworzonym** przez rozwój stosunków ad hoc środkiem zapobiegawczym, który **ratuje tak handel, jak i przemysł przed kryzysem.** Inna rzecz, że jest to środek prowizoryczny, odraczający tylko chwilę wybuchu owego kryzysu, który przewidywał nawet tak optymista jak p. minister skarbu, gdyż gospodarstwo nasze choruje na nieuleczalną przez długi czas anemję kapitału.

Dlatego należy patrzeć się nieco innem okiem na ową inflację weksli o długich terminach płatności, a sanację stosunków przeprowadzać również i w dziedzinie produkcji.

Istotą bowiem zła w obecnych stosunkach jest fakt, że tak przemysł jak i handel są nadmiernie rozbudowane w stosunku do rzeczywistych potrzeb rynku. To też nie uważamy za właściwe składanie całej winy na handel i przypisywanie jemu jedynie tendencji do podtrzymywania nadkonsumcji.

Najwłaściwszą dziś drogą sanacji stosunków gospodarczych jest podniesienie siły nabywczej rynku wewnętrznego do stopnia odpowiadającego zdolności wytwórczej aparatu produkcyjnego i aparatu handlowego.

Jeżeli zaś droga ta nie rokuje szybkich efektów, to jedyne wyjście widzimy **tylko w dostosowaniu tak produkcji jak i handlu do rozmiarów siły nabywczej rynku wewnętrznego.** Stąd za bezwzględnie zdrowe uważamy plany podejmowane w przemyśle obuwniczym, gdzie równocześnie z plagą weksli długoterminowych inicjuje się **ograniczenie produkcji.**

Problem więc niezwykle skomplikowany i wymagający wielkiej umiejętności w likwidacji obecnych stosunków.

To też zdaniem naszem należy przystępować ostrożnie i stopniowo do walki z ową plagą inflacji wekslowej i **odróżniać tendencję ze strony handlu do podtrzymywania nadkonsumcji** od istotnego braku kapitału obrotowego. — Zbyt bowiem gorliwe restrykcje kredytowe wobec handlu mogą wywołać tu przedwczesny ostry kryzys, który odbije się napewno w sposób niepożądany i na przemyśle.

Inna rzecz, że ponowna fala kryzysu jest w naszych warunkach nieunikniona, jeżeli nie zasili nas w dostatecznej mierze kapitał zagraniczny.

Chodzi tylko o to, aby kryzys nie podrywał niepotrzebnie podstaw zdrowych jednostek tak w handlu jak i w przemyśle.

—o:o—

Ile wyniesie nowa podwyżka podatku od lokali?

Jak wiadomo minister skarbu wnosi do Sejmu projekt podwyższenia podatku od lokali o 50%, przez podniesienie skali z obowiązujących obecnie 8% na 12%.

Wobec tego art. 5 ustawy z 2 sierpnia 1926 o podatku od lokali ma brzmieć:

„Stopa podatku od lokali wynosi ogółem 12 proc., **z których 4 proc. przypada na rzecz odnośnych miast,** 6 proc. na rzecz państwowego funduszu rozbudowy i 2 proc. na rzecz funduszu kwaterunku wojskowego“.

Ludność miast czeka w perspektywie nowe obciążenie.

—§—

Sprawy urzędnicze.

Dodatki dla urzędników bankowych

z okazji 10-lecia niepodległości.

Z okazji dziesięciolecia wskrzeszenia państwa polskiego **Bank Polski złoży na konto każdego pracownika jednomiesięczną płacę,** która będzie oprocentowywaną. Wypłata tej kwoty nastąpi jednak dopiero **po opuszczeniu Banku Polskiego przez pracownika,** ewentualnie po przejściu na emeryturę, lub na wypadek śmierci.

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie wypłaci z okazji dziesięciolecia wszystkom pracownikom **nadzwyczajny dodatek w wysokości jednomiesięcznej płacy — w gotówce** bez wszel kich restrykcyj. W ten sposób Bank Hipoteczny wypłaci w tym roku całemu personalowi **razem 16 pensyj.** Inne banki państwowe prywatne **nie powzięły dotychczas decyzyj** co do tego, czy wypłacą z tej okazji personalowi swe mu renumerację czy dodatki.

W szczególności nie wiadomo nic o tem, by rząd zmienił swe dotychczasowe stanowisko co do dodatku dla funkcjonarjuszy państwowych. Urzędnicy nie otrzymają żadnego dodatku. Budzi to tem większe rozgoryczenie wśród zainteresowanych sfer, że jednak funkcjonarjusze niektórych instytucyj państwowych jak np. Banku Polskiego dodatek otrzymają i nie jest to uważane bynajmniej za ubliżające dla nich. Co więcej — nawet prywatne instytucje uważają za stosowne wypłacić swemu personalowi z okazji 10-lecia niepodległości państwa nadzwyczajne i to znaczne remuneracje. Szef rządu jednak, w swem znanem oświadczeniu, złożonem delegacji urzędników, dał wyraz swemu przekonaniu, że przyznanie takiego dodatku urzędnikom... ubliżałoby ich godności (!). Sądzimy jednakowoż, że raczej rządowi przynosi ujmę stan taki, iż jego organy wykonawcze wiodą opłakany żywot, dopraszając się wciąż poprawy bytu i bezskutecznie oczekując na załatwienie tak bezspornie należących się im świadczeń, jak np. dodatek mieszkaniowy.

Tekst projektu o nowelizacji podatku obrotowego.

Z uwagi na to, że sprawa nowelizacji podatku obrotowego budzi żywe zainteresowanie przytaczamy tekst odnośnego projektu rządowego: „Upoważnia się min. skarbu **do obniżania** w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu w wypadkach **stwierdzonej potrzeby gospodarczej stopy podatku** przemysłowego od obrotu najniżej do 1 proc. od obrotów wymienionych w punktach 1 i 4 art. 5 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550)!

———oo———

Akcje w lekkiem zaniedbaniu.

Ruch na giełdzie akcyjnej mniejszy, przy tendencji utrzymanej.

Notowano: Bank Polski 173.50, Tohan 17.50 do 17.75 zł. Pharma 6.25 zł. Zieleniewski 149 zł. Trzebinia 14 zł. Mydło 8 zł. 4 proc. skonwertowane Obligacje kolejowe b. Banku Krajowego 45—75 zł. Cegielski 43 zł. Gazy Wschodnie 25.75 zł. pożyczka inwestycyjna 117.50 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Waluty: Dolary 8.88¼, 8.92¼, 8.86¼, Dewizy: Belgja 123.94, 124.25, 123.63, Holandja 357.70, 358.60, 356.80. Kopenhaga 237.68, 238.28, 237.08. Londyn 43.34½, 43.13, N. Jork 8.90, 8.88, Paryż 34.83¼, 34.92, 34.74½. Praga 26.42, 26.48, 26.36. Szwajcarja 171.58, 172.01, 171.15, Sztokholm 233.40, 239, 237.50, Wiedeń 125.39, 125.70, 125.08. Włochy 46.71½, 46.83, 46.60. Marka niemiecka 212.38.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 120, Polski 176. Sole Potasowe 25. Kijewski 96. Elektrownia Dąbrowa 88. Firley 65.50. Wysoka 215. Węgiel 101, 97. Lilpop 36.50. Modrzejów 34.75, 34. Norblin 215. Ostrowiec ser. a 111, ser b. 111. Starachowice 43.50, 41.75, 42. Zieleniewski 148. Borkowscy 15.25. Haberbusch 211. 5 proc. dolarowa 102.25, 102, 102.50. 5 proc. konwersyjna 67. 5 proc. kolejowa 60.50. 6 proc. dolarowa 85.25. 10 proc. kolejowa 102.50. 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU CHRZEŚĆ. ZWIĄZKU CIESIELSKIEGO.

W niedzielę, 21 bm. odbyło się w Dębnie pod Tarnowem poświęcenie sztandaru **Chrześć. Związku zawodowego cieśli.**

Uroczystość ta wypadła bardzo pięknie. Wzięli w niej udział cieśle należący do organizacji chrześć. z parafji dębnieńskiej i okolicznych i delegaci z innych kół. Przybyłych na tę uroczystość p. Klisz Stanisław, majster ciesielski z budowy państw. fabryk chorzowskich, który też między innemi był ojcem chrzestnym sztandaru.

Sztandar, złożony tymczasowo w szkole, wyniesiono przed sumą w pochodzie na dziedziniec kościelny, gdzie ks. kan. Działo, proboszcz tamtejszej parafji dokonał poświęcenia sztandaru, poczem odbyło się wbijanie gwoździ. W czasie sumy wygłosił kazanie o znaczeniu sztandaru ks. prof. Sierosławski z Wojnicza. Po sumie na zebraniu uroczystem przemawiali: kierownik szkoły p. Czernoch Karol, z cieśli: Imioło i Witek.

Sztandar ten jest wyrazem uczuć chrześcijańskich cieśli i znakiem obronnym, dokoła którego skupiają się członkowie chrześć. związku zawod. cieśli. Na jednej stronie sztandaru widnieje patron cieśli św. Józef w towarzystwie św. Rodziny, na drugiej Matka Boska Częstochowska. Dopełnia całość godło cieśli: siekiera, piła i winkiel.

Radjo.

Czwartek 8 listopada.

Kraków (566). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.05 Transmisja koncertu dla młodzieży z Filharmonji Warszawskiej; 15.10 Pogadanka dla pań: „Problem głosowania kobiet we Francji“ — Dr. M. Jedlicki, doc. Un. Jag.; 16.35 Odczyt p. t.: „Arcydzieła literatury greckiej: Najpiękniejsza epopeja w świecie“; 17 Transmisja uroczystej Akademji ku czci Józefa Piłsudskiego z Domu Żołnierza Polskiego; 19.25 Dyr. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego; 19.55 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatu z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.05 Odczyt dla młodzieży szkolnej p. t.: „Jak pracowaliśmy w kooperatywie szkolnej i co z tego wynikło“?; 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu org. dla młodzieży szkolnej; 15 Komunikat meteor., gospodarczy, nadprogram: 15.45 Komunikat L. O. P. P. i Ligi Przeciwgazowej: 16 Muzyka płyt gramofonowych: 17.10 „Wśród książek“: 17.35 Odczyt z działu „Samorząd“: 18 Audycja literacka: 19 Rozmaitości: 19.30 Odczyt p. t.: „Racjonalizacja rolnictwa“: 20.05 „Romantyka muzyczna 19 wieku“ (Odczyt V-ty ostatni) — wygł. prof. Stan. Niewiadomski: 20.30 Koncert wieczorny; 22 Komunikat lotn.-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (422). G. 11.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, oraz komunikat lotn.-meteorologiczny z Warszawy: 15.45 Komunikat Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp.: 16 Muzyka płyt gramofonowych: 17.10 Skrzynka pocztowa (p. St. Steczkowski): 17.35 Odczyt: 18 Transm. audycji literackiej z Warszawy: 19 Rozmaitości; 19.20 Komunikat Związku Śląskich Kół Śpiew.: 19.30 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“ (wizytator dr. E. Farnik): 19.56 Sygnał czasu: 20.05 Odczyt z cyklu sportowego: „Przed zimą — O śląskim klubie narciarskim“ (dr. Kazimierz Załuski).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Dyskusja budżetowa rozpoczęta.

Warszawa 6/11. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmu rozpoczęła się dyskusja budżetowa po załatwieniu spraw formalnych, jak złożeniu ślubowania przez nowych posłów i t. d. Dyskusja rozpoczęła się przemówieniem posła Marka. Na ogół była to mowa niesłychanie miękka i w Izbie zrobiła wrażenie mowy raczej przedstawiciela Frakcji aniżeli P. P. S. Natomiast du że wrażenie wywołało przemówienie posła Rybarskiego (Klub Narodowy), tem silniejsze, że pos. Rybarski przemawiał bezpośrednio po miękkiem przemówieniu posła Marka. Poseł Rybarski poruszył niewykonywanie budżetu według brzmienia Sejmu, brak sprawozdania o kredytach dodatkowych za lata ubiegłe, zbyt wielkie rozbudowanie budżetu i t. d.

Po przemówieniu posła Rybarskiego obszernie polemizował z posłami Markiem i Rybarskim profesor **Krzyżanowski**, broniąc rządu.

3 wnioski w sprawie zajść lwowskich.

Warszawa, 6 listopada. (Telef. wł.) W Sejmie zgłoszono w związku z wypadkami we Lwowie **trzy wnioski**. I tak wniosek Klubu Narodowego wzywa rząd, aby 1) pociągnął do odpowiedzialności karnej nietylko bezpośrednich sprawców zbrodniczej akcji Ukraińców we Lwowie, ale także jej organizatorów i politycznych kierowników;

2) poczynił niezwłocznie zarządzenia **celem zabezpieczenia spokoju i porządku publicznego** w Małopolsce Wschodniej, a w szczególności zawiesił działalność takich stowarzyszeń, jak „Sokil" i „Łuhy", które pod pokrywką działalności kulturalno-społecznej pragną przygotować akcję rewolucyjną, skierowaną przeciwko państwu polskiemu.

Wniosek Klubu Ukraińskiego wzywa Sejm **do wybrania nadzwyczajnej komisji dla zbadania** zajść, które miały miejsce we Lwowie 1-go listopada i w dniach następnych. Komisja będzie miała prawo przesłuchania świadków i wglądu do wszystkich aktów władz państwowych i do dni 14 ma złożyć Sejmowi sprawozdanie z wnioskiem o ukaranie winnych. Sejm wzywa rząd, mówi dalej wniosek ukraiński,

a) do zwolnienia (!) wojewody Gołuchowskiego z jego stanowiska i mianowania innego (!) wojewody, któryby dał gwarancję utrzymania ładu i porządku w tem województwie;

b) do wydania zarządzeń, któreby zabezpieczały ukraińskiej ludności bezpieczeństwo życia (!) i mienia;

c) do wypłaty odszkodowania tym ukraińskim instytucjom i osobom we Lwowie, które ucierpiały wskutek ekscesów w dniu 1 listopada i w dniach następnych.

Wniosek B. B. opiewa:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Zważywszy, że w trzech województwach południowych: lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem, czyli w tak zwanej wschodniej części Małopolski od wieków w granicach państwa polskiego mieszka i pracuje ludność polska i ukraińska, dzieląca wspólnie dolę i niedolę, że wobec setek tysięcy małżeństw mieszanych jest złączona najściślejszemi i najserdeczniejszemi węzłami krwi i braterstwa i wobec wiekowej tradycji współżycia i współpracy związana jest wspólnym interesem dobrobytu państwa, bezpieczeństwa, pokoju i rozwoju kulturalnego, zważywszy dalej, że naczelnem zadaniem polityki państwowej **jest baczenie, by obie bratnie narodowości żyły obok siebie we wzajemnem poszanowaniu i przywiązaniu do państwa wolnego, niepodległego i silnego**, — zważywszy wreszcie, że w incydentach z 31 października i 1 listopada we Lwowie w dniu Zaduszek **grupki ludzi narodowości ukraińskiej sprofanowały najświętsze dla Polski i dla ludności polskiej pomniki poległych ojców, matek, braci i sióstr, a następnie dopuściły się dalszych wykroczeń**, zmierzających do trucia atmosfery zgodnego współżycia i współpracy oraz przywiązania do państwa, **wzywa rząd, aby przebieg zajść tych dokładnie zbadał i wyciągnął z nich odpowiednie wnioski.**

Zaznaczyć należy, że w trakcie obrad sejmowych wypadki we Lwowie znalazły swoje echo. Mianowicie w toku dyskusji budżetowej przemawiał także poseł ruski **Chrucki**, który poruszył obszernie te wypadki i uderzył w swem przemówieniu w ton liryczny. Oświadczył, że **wydarzeń tych nie pochwala** i domaga się również ze strony polskiej potępienia polskiej młodzieży. Podczas przemówienia Chruckiego zgłosił się po głos minister Składkowski, któremu marszałek Sejmu natychmiast głosu udzielił. Gdy minister Składkowski zjawił się na trybunie, z ław ruskich i niemieckich **rozległy się**

okrzyki, tupania i awantury.

Zanosiło się na dużą awanturę, sytuację jednak zdołano opanować. Minister Składkowski w swem przemówieniu stwierdził, że **dochodzenia władz wykazały winę tych szowinistów ukraińskich**, którym zależy na sianiu niepokoju i propagandy wrogiego stosunku do państwa. Stwierdził, że **przeważna ilość rannych w szpitalu jest ze strony polskiej**, po stronie zaś ukraińskiej niema ani jednego rannego mężczyzny. Również w walkach ulicznych odnieśli rany policjanci, którzy interwenjowali na rzecz spokoju. **Mowa ministra Składkowskiego wywołała burzliwe oklaski na ławach B. B. i prawicy.** Po przemówieniu ministra Składkowskiego zabrał głos **poseł Sławek.**

P. Sławek pokłócił się z p. Markiem

Gdy Izba sądziła, że będzie przemawiał w sprawie wypadków lwowskich, poseł Sławek odczytał z kartki oświadczenie następującej treści:

„Łabędzi śpiew posła Marka o poprzednim rządzie uważam za bezczelne łajdactwo".

Oświadczenie to wywołało **olbrzymią burzę** w całej Izbie, która trwała kilka minut. Marsz. Daszyński z trudnością uspokoił posłów i **przywołał posła Sławka do porządku.** Z kolei zabrał głos poseł Niedziałkowski. Pozatem omawiana była nagłość wniosków zgłoszonych. **Na nagłość tych wniosków została uchwalona i wnioski te odesłano do komisji.**

Między temi wnioskami jest wniosek P. P. S. w sprawie t. zw. małej ustawy samorządowej. Wniosek P. P. S. proponuje rozciągnięcie na gminy miejskie w Małopolsce przepisów dekretu o wyborach do rad miejskich w b. Kongresówce „wydanego przez Naczelnika Państwa w r. 1918, zaś na gminy wiejskie i na powiaty rozciągnięcie przepisów, wydanych przez ministra b. dzielnicy pruskiej dla gmin wiejskich i powiatów tamtejszej dzielnicy.

Warszawa, 6 listopada. (Telef. wł.) Pojawił się komunikat prezydjum Klubu B. B., który cytuje ustęp posła Marka, który wywołał odpowiedź posła Sławka. Brzmiał on:

„Aby rzuconą w dniu 1 lipca przez marsz. Piłsudskiego rękawicę całemu społeczeństwu polskiemu odeprzeć, że rząd ten niejako solidaryzował się ze wszystkiem, co było ostatnim śpiewem rządu, a było wielkiem uderzeniem w godność interesów polskich. Proszę panów i ta okoliczność solidaryzowania się z tem uderzeniem w interesy państwa polskiego, to poniżenie wszelkich czynników pamięciotwórczych, odebranie znaczenia temu przedstawicielstwu narodowemu, znalazły widocznie zsolidaryzowanie się ze strony tego rządu".

Deklaracja posła Sławka brzmiała:

Wysoka Izbo! Pragnę publicznie oświadczyć, że cały ustęp przemówienia posła Marka, dotyczący łabędziego śpiewu poprzedniego rządu uważam za bezczelne łajdactwo".

Ze strony prezydjum klubu B. B. komunikują, że **oświadczenie posła Sławka było wyrazem opinji całego Klubu i oprócz tego stwierdza, że wywiad p. marsz. Piłsudskiego udzielony w dniu 1 listopada jest nietylko wyrazem osobistych poglądów marszałka, ale pogląd ten jest podzielany (!) przez cały Bezpartyjny Blok (!).**

Dodać należy, że przed końcem posiedzenia w sprawie osobistej zabrał głos poseł Niedziałkowski i oświadczył: **Klub PPS. uważa postąpienie posła Sławka, za niezwykłe i niewidziane w parlamentach narodów cywilizowanych.** (Głosy: Słusznie, racja). Uważa, że oświadczenie to nie wyczerpuje sprawy i **sprawę oddaje jego Klub pod sąd opinji publicznej.** (Oklaski). Jak słychać, PPS. zamierza oddać **sprawę incydentu pod sąd marszałkowski.**

Rokowania w Królewcu prawie bezowocne.

Zawarto jedynie umowę o małym ruchu granicznym. — Możliwość dalszych rokowań z wyłączeniem spraw politycznych.

Królewiec 6/11. (PAT) Komisja specjalna wyłoniona przez konferencję polsko-litewską, na dzisiejszem posiedzeniu w „Central" hotelu u premjera Woldemarasa, po półtoragodzinnych obradach **zakończyła się ustaleniem terminu plenarnego posiedzenia obu delegacyj na środę 20 listopada b. r. na godzinę 9.30** rano z następującym porządkiem dziennym: 1) przyjęcie protokółu z poprzedniego plenarnego posiedzenia. 2) **podpisanie umowy o małym ruchu sąsiedzkim**, 3) z dwudniowych narad wyłonionej komisji specjalnej, 4) sprawozdanie z działalności komisji odszkodowań i bezpieczeństwa t. zw. komisji „kowieńskiej" 5) przemówienie końcowe i zamknięcie konferencji.

Co do rezultatów narad wyłonionej specjalnej komisji, to wyczerpująca dyskusja ustaliła

niemożność uzgodnienia stanowisk

obu stron w sprawach, które były przedmiotem narad konferencji, z wyjątkiem umowy o **małym ruchu sąsiedzkim.** Wobec tego postanowiono **zamknięcie konferencji królewieckiej.** Jednakże wobec pewnej możliwości wymiany to warowej między Polską a Litwą, niezależnie od konferencji królewieckiej, która zostaje definitywnie zamknięta, **podjęte mają być rokowania bezpośrednie pomiędzy zainteresowanemi resortami obu stron, t. zn. pomiędzy ministerstwa mi przemysłu i handlu w Kownie i Warszawie w sprawie obrotu towarowego między Polską a Litwą**, pod warunkiem jednak, że

dyskusji mają być wyłączone sprawy polityczne,

oraz z zastrzeżeniem ze strony polskiej, że o ile miałyby być przytem uwzględniane **sprawy komunikacyjne**, to traktowane one być mogą **tylko wszystkie razem łącznie, t. zn. zarówno sprawy bezpośredniej komunikacji kolejowej, jak i lądowej i rzecznej.**

Min. Zaleski i członkowie delegacji polskiej opuszczają Królewiec we środę 7 listopada wieczorem i przybędą do Warszawy we czwartek rano.

Na Litwie nie wolno obchodzić

rocznicy powstania Państwa Polskiego.

Warszawa. 6 11 (Tel. wł.) Litewski minister oświaty wydał w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych okólnik do wszystkich kierowników polskich prywatnych **szkół na Litwie, zabraniający personalowi i młodzieży urządzać jakichkolwiek uroczystości z powodu 10-lecia przywrócenia niepodległości narodu polskiego.** Pierwszą ofiarą tego zarządzenia padł kierownik 7-oddziałowej szkoły powszechnej **Władysław Osmołowski, który został aresztowany za przygotowywanie** w szkole programu uroczystości.

Dymisja rządu Poincarego.

Paryż 6/11. (PAT) Dziś rano przed rozpoczęciem posiedzenia Rady ministrów, 4 ministrowie, reprezentujący stronnictwa socjalnych radykałów, a mianowicie Herriot, Sarraut, Queuille i Perrier odbyli z Poincarem naradę w zakończeniu której **podali się do dymisji**, w następstwie uchwały kongresu w Angers. Niedługo potem Poincare przesłał do prezydenta Doumergue'a pismo, z oświadczeniem, **że ponieważ współpraca wszystkich ministrów jest niezbędna, dymisja ministrów radykałów i socjal-radykałów pociągnie za sobą dymisję całego gabinetu.**

Kto zwycięży: Smith czy Hoover?

Wynik wtorkowych wyborów prezydenta jest tak zagadkowy, jak nigdy dotychczas w historji Ameryki. W wyborach będzie brało udział około 40 miljonów wyborców, t. zn. **o blisko 10 miljonów więcej, niż przed czterema laty.** Równocześnie z wyborem prezydenta odbywać się będą w 33 stanach wybory senatorów, a w 34 stanach wybory gubernatorów stanowych. Wybory rozpoczną się we wtorek o godzinie 6 rano i trwać będą do godziny 6 wieczorem wedle czasu amerykańskiego. Ponieważ różnica między czasem nowojorskim a warszawskim wynosi 6 godzin, a między stacją San Francisco a Warszawą 9 godzin, więc koniec wyborów amerykańskich wypadnie mniejwięcej na godzinę 3 rano wedle czasu warszawskiego.

Gabinet przejściowy w Rumunji?

Wiedeń, 6 listopada. (PAT) Tutejsze koła dyplomatyczne sądzą w sprawie kryzysu gabinetowego w Rumunji, że istnieje możliwość utworzenia gabinetu koncentracyjnego, złożonego ze wszystkich stronnictw politycznych. Jest również możliwe, że do steru dojdzie rząd **księcia Stirbeya, jako gabinet przejściowy**, który miałby na celu zawarcie umowy pożyczkowej i osiągnięcie finansowego porozumienia z Niemcami.

BRATIANU PRZECIW MANIU.

Wiedeń. 6 11. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu. Na posiedzeniu liberalnego klubu parlamentarnego wygłosił wczoraj Bratianu, mowę, w której oświadczył, **że nie będzie toczył więcej obrad z Radą Regencyjną, jeżeli Rada Regencyjna będzie zamierzała zamianować gabinet Maniu.** Partja liberalna domaga się **utworzenia rządu narodowego**, ponieważ, jest **to jeden z warunków postawionych przez bankierów zagranicznych przy udzieleniu pożyczki.**

Burzliwe obrady Skupsztyny.

Wiedeń 6/11. (PAT) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że wczoraj zebrał się parlament na sesję jesienną. Premjer odczytał układ, dotyczący wykonywania władzy królewskiej na czas nieobecności króla. Posłowie stronnictw opozycyjnych wydawali w czasie odczytywania układu ubliżające okrzyki pod adresem premjera. Wśród ogólnego hałasu zamknięto posiedzenie.

WYBORY SAMORZĄDOWE W BUŁGARJI.

Sofja 6/11. (PAT) Częściowe wyniki wyborów wskazują na wybitne zwycięstwo partji rządowej, która zdobyła znaczną większość głosów. W 14 gminach miejskich, w których odbywały się wybory, porozumienie demokratyczne zatrzymało dotychczasowy stan posiadania.

—ooo—

UNIWERSYTET W DEBRECZYNIE ZAMKNIĘTY.

Warszawa. (AW.). Wczoraj oświadczono studentom uniwersytetu w Debreczynie, że wykłady rozpoczną się w środę; na to oświadczyli zastępcy związku studentów, że nie mogą zaręczyć za spokój na uniwersytecie, jak długo są inskrybowani studenci żydowscy. Rektor oświadczył, że uniwersytet zostaje zamknięty na czas nieograniczony.

—ooo—

WIELKI PROCES O NADUŻYCIA W ROSJI.

Moskwa, 6 listopada. (PAT) Przed trybunałem najwyższym rozpoczął się proces przeciwko 30 urzędnikom komisarjatu dróg i komunikacji oskarżonych o przekupstwo oraz inne nadużycia, dokonane w związku z zajmowanemi stanowiskami.

—ooo—

„ZEPPELIN" ODLECIAŁ DO FRIEDRICHSHAFEN.

Berlin. 6 11. (PAT.) Przez całą noc niezliczone tłumy dążyły w stronę lotniska w Staaken, aby obejrzeć sterowiec „Zeppelin". O godzinie 7-ej nad ranem **Zeppelin wystartował do lotu powrotnego w kierunku Friedrichshafen. Start odbył się w zupełnym porządku. Na pokładzie sterowca znajduje się 20 pasażerów.**

—OO—

KU CZCI JULJANA BARTOSZEWICZA.

W Białej Podlaskiej „Tydzień Akademika" rozpoczęto 4 listopada nabożeństwem uroczystem, poczem w sali gimnazjum męskiego odbyła się Akademja ku czci Juljana Bartoszewicza, znakomitego historyka, urodzonego w Białej. Na program Akademji złożyły się odczyt, przemówienia, chóry i deklamacje.

S. S. VAN DINE. 37

Sprawa panny Odell.

Markham uśmiechnął się.

— Nie chcę podawać w wątpliwość twoich zdolności psychologicznych. Tym razem jednak obawiam się, że teorje twoje zawiodły cię na bezdroża. Wypadek obecny nie stanowi dla policji żadnej zagadki.

— Wiem o tem — rzucił Vance sucho. — I ty i policja bezczynnie czekacie, aż się przypuszczalny morderca sam zgłosi.

— Przyznaję, że sytuacja nie jest wesoła — rzekł Markham — nie ma jednak w niej miejsca na twoje psychologiczne metody. Nam potrzeba nie teorji, lecz dowodów. Rzecz sama jest zupełnie oczywista.

— Słuchaj — rzekł Vance spokojnie, lecz z niezwykłą powagą, — jeżeli naprawdę tak sądzisz, lepiej zaniechaj dalszych dochodzeń, gdyż zgóry jesteś skazany na niepowodzenie. Rozważyłem morderstwo panny Odell i doszedłem do wniosku, że nie może ono być sprawką zwykłego zbrodniarza, bo jest w niem za mało rozmachu i szczerości. Wszystko jest zanadto wyrozumowane, wyspekulowane i, że tak powiem, opracowane w każdym szczególe. Nie popełniono ani jednego błędu, ani jednej omyłki, nie zapomniano o niczem, aby tylko inscenizacja robiła wrażenie prawdy.

Vance usadowił się wygodnie w swem krześle i otoczył się kłębem dymu.

— Jakież są cechy, charakteryzujące pospolite morderstwo? Brutalność, pośpiech splądrowane mieszkanie, opróżnione szuflady wyłamane zamki, pierścionki ściągnięte gwałtem z palców ofiary, poprzewracane sprzęty, potłuczone wazony i t. d. Czy jednak dużo już miałeś wypadków, w których wszystkie te okoliczności zbiegały się z sobą z taką doskonałą precyzją? Przyznaj, że nigdy tak nie bywa, i nigdy żadna zbrodnia nie jest tak wykonana „doskonale“. Z wyjątkiem właśnie tej ostatniej, której wszystkie szczegóły uboczne zostały starannie i umiejętnie inscenizowane przez kogoś, kto rozporządzał wielkim zasobem inteligencji i sprytu.

— W takim razie, wykluczasz zupełnie rabunek, jako motyw tego morderstwa?

— Rabunek, — potwierdził Vance — był tylko szczegółem inscenizacji. Człowiek, który nie cofnął się przed ryzykiem, jakie pociągało za sobą morderstwo, prawdopodobnie stał pod groźbą jakiegoś strasznego nieszczęścia, którego mógł uniknąć tylko przez usunięcie tej aktorki. Z dwojga złego wybrał morderstwo, jako mniejsze.

Markham obecnie wcale nie był już w drwiącem usposobieniu. Siedział dłuższą chwilę milcząc, jakby pogrążony w myślach potem zwrócił się nagle do Vance'a, i, patrząc na niego wzrokiem pełnym niepewności, zapytał:

— Jakże jednak wytłumaczysz ową rozbitą kasetkę? Stoi ona w jaskrawej sprzeczności z twoją mądrą teorją.

— Wiem o tem, — przytaknął Vance. — Właśnie ten fakt nie daje mi spokoju od pierwszej chwili.... Kasetka stanowi jedyny szczery ton w całej tej sztucznej symfonji i wygląda tak, jakgdyby do nieudolnej kopji obrazu genjalny mistrz dodał w ostatniej chwili jeden szczegół.

— Czyż to nie wskazuje nieuchronnie na Skeela?

— Tak, bezwątpienia, inaczej jednak, niż ty to rozumiesz. Skeel rozbił kasetkę, ale to była jedyna rzecz, którą zrobił. To była jedyna rzecz, która pozostała mu do zrobienia. Dlatego właśnie dostał mu się tylko jeden pierścień, którego wówczas piękna Małgorzata nie miała na sobie. Wszystkie inne jej klejnoty zostały z niej zerwane i... zniknęły.

— Skąd masz tę pewność?

— Widzisz, amatorska próba dobrania się do szkatułki zapomocą pogrzebacza nie mogła być zrobiona po rozbiciu kasetki, lecz dokonano jej przedtem. Próba ta była częścią inscenizacji. Prawdziwemu winowajcy nie zależało na otworzeniu kasetki naprawdę. Chciał tylko, aby wyglądało tak, jakby chciał ją otworzyć i dlatego użył pogrzebacza i zostawił go obok pogiętej szkatułki.

— Rozumiem cię obecnie — rzekł wreszcie Markham, któremu ten argument bardziej niż wszystkie inne przemówił do przekonania. Ani bowiem inspektor Brenner, ani Heath nie umieli wytłumaczyć szczegółu z pogrzebaczem.

— Dlatego zatem wypytywałeś Skeela tak, jakby on był obecny, gdy prawdziwy winowajca wykonywał swoją „robotę“?

— Tak jest. Po kasetce poznałem, że albo musiał on być w mieszkaniu podczas inscenizowania zbrodni rabunku, albo też pojawił się na scenie po odejściu inscenizatora... Ze sposobu, w jaki reagował na moje pytania wnioskuję, że raczej musiał być obecny.

— Schowany w szafie?

— Tak. To tłumaczyłoby, dlaczego szafa była nietknięta. Nie można jej było otworzyć porostu dlatego, że elegancki Skeel był w niej ukryty i zamknął się od wnętrza. Świadczą o tem również odciski palców Skeela na klamce wewnętrznej... I na tej właśnie hipotezie, kochany Markhamie, musisz oprzeć dalsze swoje śledztwo. W przeciwnym razie nie dojdziesz do żadnych dodatnich wyników.

ROZDZIAŁ XIV.

Cztery możliwości.

(Środa, 12 września wieczorem).

Gdy Vance skończył swoje wywody, powstało długie milczenie. Markham pod wrażeniem słów przyjaciela pogrążył się w głębokiej zadumie. Jego dotychczasowa pewność zachwiała się, tembardziej, że hypoteza o winie Skeela, której trzymał się od chwili wykrycia odcisków jego palców, nigdy w zupełności go nie zadowalała. Przyjmował ją, bo nie mógł jej przeciwstawić żadnej innej alternatywy. Obecnie Vance kategorycznie odrzucił tę hipotezę, równocześnie wysuwając inną, która była wprawdzie nieco niejasna, ale zato brała w rachubę wszystkie fakty i okoliczności, towarzyszące zbrodni. Dlatego też Markham, zrazu oporny, powoli, i niemal wbrew swej woli, skłaniał się do przyjęcia punktu widzenia Vance'a.

— Do djabła — rzekł. — Twoja „inscenizacyjna“ teorja bynajmniej mnie nie przekonała. Mimo to jednak dziwnie ona przemawia do mojej podświadomości... Ciekaw jestem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skc z ogr. odpow. K. Hpleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.